Nr 76. Kraków. Sobota 2 Kwietnia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kartlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Piehn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa „Nowej Reformy“.

Nowi prenumeratorzy naszego pisma, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w odcinku, powszechne zajęcie obudzającej powieści, Józefa Glady p. t.:

„Oporni“

a nadto wszystkie arkusze w tygodniowym dodatku naszym wychodzącej powieści Bolesławity p. t.:

„Bezimienna“.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h) rocznie. Prenumerata kwartalna wynosi w Krakowie 4 korony 80 halerzy, z przesyłką 5 koron.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** hal. kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po 1 koronie **80** halerzy kwartalnie.

Austryacki stan „ex lex“.

Kraków, 1 kwietnia.

Zawitał do nas nieproszony gość, a częściej nas nawiedzający, niż go widzieć pragniemy: osławiony § 14. Dr Koerber nie zadał sobie trudu uruchomienia parlamentu, — okazał jedynie wiele łaskawości, pozwalając mu po świętach zebrać się jeszcze na krótką, jak przypuszczamy sesyę, na której wolno mu będzie wybrać delegatów. Ale rekruta wybierać będzie administracya wojskowa, bez konstytucyjnego zezwolenia, bez uchwalonej przez parlament ustawy.

W ten sposób pozbawiono parlament jednej z głównych jego atrybucyj: uchwalania „podatku krwi“ — cięższego i doleglíwszego bez wątpliwości od „podatku mienia“. — Odpowie ktoś: parlament winien! Zapewnie, — parlament w pierwszym rzędzie powołany jest do praw swoich obrony. Ale ten parlament nie jest kreacyą samorzutną, nie jest emanacyą naturalnego ustroju państwowego. Jeżeli które, to niejednolite państwo austryackie jest wytworem sztucznym, czysto politycznym. Narzucono tutaj wszystko: podział administracyjny, prawa, konstytucyę, ustrój parlamentu.

Ten parlament jest takim, jakim go stworzono. Stworzono go niedołężnym, ujęto jego życie w szablon biurokratyczny, uczyniono go karykaturą tego, czem być powinien. Taki wytwór niema i nie może mieć sił żywotnych; on przynosi ze sobą na świat zarazek swego niedołęstwa.

Węgrzy umieli wzmocnić żywotną siłę swojego parlamentu. Tam nie ma §. 14. i dzięki temu parlament obalił tyle gabinetów, aż znalazł się wreszcie premier, który umiał interesa rządu pogodzić z interesami kraju i z wolą jego reprezentacyi. W Austryi rząd stworzył państwo, rząd powołał do życia parlament i uśmierca go, wedle uznanej przez siebie potrzeby. Urzędniczy gabinet dra Koerbera rozwiązał już jeden parlament, obecnie zabiera się do takiejsamej operacyi z drugim. Obejdzie się bez niego, bo ma w ręku §. 14 i przy jego pomocy wybierać będzie z ludności „podatek mienia“ i „podatek krwi“.

Jest to specyficzny rodzaj austryackiego stanu „ex lex“, biorąc rzeczy ze stanowiska konstytucyjnego. A różni się on od węgierskiego bardzo zasadniczo. Tam, na Węgrzech, możliwe było przeobrażenie się stanu „ex lex“ w stan prawny i konstytucyjny; u nas autokracya biurokratyczna toruje sobie drogę na daleką przyszłość i przez to kładzie podwaliny pod rzeczywisty stan „ex lex“.

Już po raz trzeci z rzędu wybiera rząd austryacki rekruta na podstawie §. 14. Przedtem uczynił to w latach obstrukcyi niemieckiej, 1898 i 1899, — obecnie opóźnił jedynie o miesiąc pobór rekruta, jak gdyby chciał pokazać, że nadaremnie wyczekiwał na aprobatę parlamentu.

Porażka Austro-Węgier i Rosyi.

W jednym z ostatnich numerów zamieścił półurzędowy wiedeński „Fremdenblatt“ artykuł wstępny, w którym zapowiedział rychłe już urzeczywistnienie całego projektu reform w Macedonii. Ostatnim punktem, który napotykał na zacięty wprost opór ze strony Porty, była reforma żandarmeryi macedońskiej. Układy, dotyczące tego punktu, ciągnęły się przez cały marzec i przybierały niekiedy nawet ostry charakter. Po kilkakrotnej wymianie not zażądała wreszcie Porta, ażeby liczbę oficerów europejskich, przeznaczonych dla tej żandarmeryi, zmniejszono z 60 na 25. Austro-Węgry i Rosya w porozumieniu z innemi mocarstwami odpowiedziały na to dnia 28 z. m., że godzą się instalować na razie tylko 25 oficerów, ale pod warunkiem, że liczba ta stopniowo powiększaną będzie w miarę potrzeby do 60. W ten sposób — pisał „Fremdenblatt“ — załatwiono nareszcie ostatnią kwestyę sporną. Generał Georgis zapewne już w ciągu bieżącego tygodnia przybędzie wraz z adjutantami na miejsce swego działania, inni oficerowie zjadą tam bezpośrednio po nim i rozpoczną swoją pracę przy pomocy przeznaczonych dla nich podoficerów europejskich. Właśnie zaś reforma żandarmeryi jest tym punktem programu reform, po którym gabinety austro węgierski i rosyjski spodziewają się najdodatniejszych skutków i następstw. Przypominając „błogą“, uspokajającą działalność podobnie zreformowanej żandarmeryi na wyspie Krecie, zakończył „Fremdenblatt“ artykuł swój prawdziwym panegirykiem na akcyę reformową mocarstw i wyraził nadzieję, że teraz uspokoi się tak ludność Macedonii, jak i opinia Europy, która z trwogą wobec nadchodzącej wiosny spoglądała ku górom bałkańskim.

Tak pisał półurzędowy organ wiedeński dwa dni temu. Dziś tensam organ zniewolony jest zamieścić urzędową depeszę, że Porta nowe stawia trudności, sprzeciwiając się stanowczo powołaniu większej liczby oficerów europejskich ponad 25, a także powołaniu podoficerów europejskich. „Fremdenblatt“ zamieszcza tę wiadomość bez wszelkich ze swojej strony uwag, lecz jasnem jest, że obala ona cały karciany domek jego przewidywań i nadziei.

Turcya, jak się zdaje, mimo nacisku Austryi i Rosyi, mimo groźby, że jeżeli nie przyjmie ich programu zmuszoną będzie przez Francyę i Anglię do znacznie dalej sięgających ustępstw i reform, nie ma najmniejszej ochoty zreformować swojej żandarmeryi w wilajetach macedońskich w sposób radykalniejszy. Świadczy o tem także doniesienie, podające liczbę już powołanych do służby pod europejskimi oficerami żandarmów. Mocarstwa żądały, aby w żandarmeryi tej uwzględniono należycie wszystkie narodowości, zamieszkające zrewoltowane wilajety. Tymczasem w zreformowanej już rzekomo żandarmeryi okręgu monastyrskiego, a więc przeważnie bułgarskiego, jest 2716 Turków, 340 Greków, a tylko 89 Bułgarów.

Takąsamą dysproporcyę wykazuje nowo utworzona policya tego wilajetu. Wśród 22 komisarzy policyjnych jest 20 Turków, 1 Grek i 1 żyd, a Bułgara niema wcale; wśród 90 policyantów zaś: 66 Turków, 17 Greków, 1 żyd, a tylko 5 Bułgarów. Jeśli więc liczba oficerów tego przeszło trzechtysięcznego korpusu ograniczona zostanie rzeczywiście do 25, jeśli także bezpośrednimi ich podwładnymi i pomocnikami będą wyłącznie Turcy, to chyba za pewnik już uważać można, że taka reforma nie zdoła uspokoić krajn, zapobiedz nadużyciom, lecz będzie tylko farsą reformową.

Równocześnie chwyta się Porta innego sposobu sparaliżowania akcyi reformowej, a mianowicie nigdy nie zawodzącej metody „divide et impera“. Skorzystała ona zręcznie z nieoględnej co najmniej taktyki rewolucyonistów bułgarskich, usiłujących podobno zmusić liczne gminy, podlegające dotychczas greckiemu patryarsze ekumenicznemu w Konstantynopolu, do poddania się pod władzę egzarchy bułgarskiego i wywołała gwałtowny ruch antibułgarski wśród Greków, który doprowadził już do kilku krwawych starć między obustronnemi bandami. — Ruch ten grozi rzekomo bardzo poważnemi zamieszkami i ułatwić może Turcyi w niemałej mierze opanowanie ewentualnie wznowionego powstania Bułgarów. Licząc już widocznie na pomyślną dla nich zmianę sytuacyi, władze tureckie rozpoczynają po dawnemu uśmierzać wrzenie wśród ludności bułgarskiej.

W Pczyni w powiecie kumanowskim zamordowany został przez niewiadomych sprawców turecki strażnik polowy. W celu przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie przybył do tej wsi oddział 60 żołnierzy tureckich pod dowództwem porucznika Alego, który dopuszczał się strasznych wprost okrucieństw, mordował i kaleczył w haniebny sposób mężczyzn i gwałcił kobiety, poczem 13 mieszkańców wsi zabrał do więzienia, gdzie w dalszym ciągu znęcali się nad nimi więźniowie tureccy.

Nie dziw więc, że wobec takich skutków akcyi reformowej ludność bułgarska znów się burzyć zaczyna. Jeżeli dodamy do tego, że Turcya przewleka także ratyfikacyę układu z Bułgaryą, że na widowni zjawił się znów Borys Sarafow i że w Zemuniu przytrzymano znaczny zapas broni i amunicyi, przeznaczonej dla jego organizacyj powstańczych, co dowodzi, iż on przynajmniej nie wyrzekł się jeszcze dalszych kroków wojennych, to sytuacya na półwyspie bałkańskim ukazuje nam się w mniej pomyślnem świetle, niż stara się ją przedstawić półurzędowy organ wiedeński.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 30 marca.

(Ostatnie posiedzenie Izby deputowanych. — Walka z rządem za pomocą intryg. — Millerand — Obrady nad ustawą o klasztorach. — Nadzieje klerykałów. — Podróż Loubeta do Rzymu. — Walka opozycyi z Pelletanem. — Zwycięstwo rządu. — Jaurès w roli zbawcy. — Ferye parlamentarne. — Dwuletnia służba wojskowa.)

[==] Ostatnie posiedzenia Izby deputowanych były ciągłą walką z intrygami politycznemi, walką, w której zwycięstwo bardzo nieraz było trudnem dla gabinetu Combes'a. Gdy Millerand wystąpił z ogromną gwałtownością i nie bez zręczności przeciwko Combes'owi, los gabinetu był wielce niepewny i dopiero wystąpienie Jaurès'a przechyliło szalę zwycięstwa na stronę rządu, ale zaledwie 10 głosami większości.

Podczas dalszych obrad nad ustawą o kongregacyach opozycya uciekła się nawet do obstrukcyi, byle tylko zyskać na czasie i spiętrzyć przed rządem jak największe trudności. Combes z właściwą sobie wytrwałością stał na wyłomie i wreszcie zwyciężył, gdyż Izba po burzliwych obradach przyjęła 316 głosami przeciwko 269, a więc większością 47 głosów, ustawę znoszącą wszelkie udzielanie nauki przez klasztory. Niektórzy republikanie, dla których rządy Combes'a za długo już, bo całe 22 miesiące trwają, popierali wprost lub ubocznie opozycyę, która tym razem wystąpiła w zwartych szykach.

Nowa ta ustawa, którą z pewnością uchwali także Senat, zniosła wprawdzie naukę klasztorną, udzielaną przez zakonników, ale nie zabrania wcale udzielania nauki zakonnikom, którzy przywdziewają strój świecki i uczynią zadość przepisom ustawy państwowej. Klerykali już obecnie zabierają się do stępienia ostrza nowej ustawy i zaczynają tworzyć stowarzyszenia szkolne, na których czele stoją duchowni świeccy. W tych miejscowościach, gdzie zniesione zostaną szkoły klasztorne, powstaną szkoły „wolne“, w których będą nauczać zakonnicy, przebrani w świeckie szaty. Zmieni się forma, duch pozostanie ten sam. Dalej liczą klerykalne żywioły także na inne okoliczności. Przedewszystkiem termin zamknięcia szkół klasztornych został przedłużony na 10 lat, gdy rządowy projekt ustawy zawierał termin pięcioletni. Dziesięć lat to dosyć długi przeciąg czasu i klerykali spodziewają się, że tymczasem staną u steru rządów inne gabinety, mniej energiczne od obecnego, i że przyszłe te gabinety nie będą zbyt surowo przestrzegać ustawy, a może całkiem nawet o niej zapomną, jak się to stało częściowo z reformą szkolną Ferry'ego. Dalej nowa ustawa obowiązuje tylko we Francyi; w koloniach francuskich i krajach, pozostających pod protektoratem francuskim, klasztory mogą posiadać szkoły i nawet we Francyi wolno im zakładać tak zwane nowicyaty, celem kształcenia nauczycieli dla owych szkół zagranicznych. Wprawdzie do nowicyatów tych wolno przyjmować tylko tych młodzieńców, którzy ukończyli 21 lat życia, przez co ustawa chce zapobiedz przemianie nowicyatów nauczycielskich na zwykłe szkoły, ale bądź co bądź i z tem ograniczeniem nowicyaty są cenną zdobyczą dla klerykałów.

Zdawało się, że podczas rozpraw Izby deputowanych nad kredytem na podróż prezydenta Loubeta do Rzymu klerykali wystąpią przeciwko rządowi i przemawiać będą przeciwko podróży Loubeta do Rzymu. Po znanej przemowie Piusa X, który tak energicznie potępił postępowanie Combesa z zakonami, prezydent republiki Loubet podczas swojej wizyty w Rzymie nie odwiedzi papieża i pozosta nie wyłącznie gościem króla. Gdyby Leon XIII siedział jeszcze na tronie papieskim, a kardynał Rampolla sprawował urząd sekretarza stanu, stosunki byłyby się inaczej ułożyły; Pius X zerwał z polityką pojednawczą i w sposób ostry oświadczył się przeciwko rządowi francuskiemu. Wprawdzie przemowa jego była improwizacyą, o której nic nie wiedział sekretarz stanu Merry del Val, ale skutki dla obu stron były takie same, jak gdyby mowa była przygotowana. Rząd francuski zaprotestował energicznie przeciwko przemowie Piusa X i stosunki Francyi z Watykanem są zamącone. Zdawało się, jak wspomnieliśmy, że wobec takiego stanu rzeczy stronnictwa opozycyjne będą głosowały przeciwko kredytowi na podróż Loubeta do Rzymu, stało się jednakże inaczej. Izba 502 głosami uchwaliła wspomniany kredyt, a tylko 12 nieprzejednanych deputowanych głosowało przeciwko.

Zwyciężył zdrowy rozsądek. Francya pragnie zgody z Włochami. Gdyby Loubet nie pojechał do Rzymu, ażeby odwiedzić króla włoskiego, który z małżonką był już w Paryżu, byłoby to dla Włoch upokorzenie, któregoby żaden naród nie przebaczył. Z tą sytuacyą polityczną liczyli się i nacyonaliści i klerykali, oddając swoje głosy tym razem na rzecz rządu. Niejeden z nich byłby chętnie wstrzymał się przynajmniej od głosowania, ale kontrola wyborców nie pozwalała na to.

Po tem, dla rządu tak szczęśliwem posiedzeniu, wybuchła wczoraj z podwójną siłą intryga przeciwko Pelletanowi, ministrowi marynarki. Pelletan naraził się przedewszystkiem potężnym przedsiębiorcom, których słone rachunki ściśle przeglądał i bezwzględnie obcinał. Przedsiębiorcy, dla których marynarka była dotychczas dojną krową, poprzysięgli zemstę Pelletanowi, a przyszli im w pomoc niezadowoleni admirałowie, czynni i nieczynni, tudzież ambitni deputowani, czyhający na tekę ministeryalną. Bo gdyby Pelletan upadł, ustąpiłby również i Combes, który oświadczył, że się solidaryzuje ze swoim kolegą.

Wczoraj tedy rozegrała się walna bitwa w Izbie deputowanych z powodu interpelacyi o zarządzie marynarki. Pierwszy wystąpił przeciwko Pelletanowi, były minister marynarki, Lockroy, który wygłosił patetyczną mowę Pelletan odpowiedział mu krótko, oświadczywszy bez ogródek, że interpelacya jest dziełem intrygi. Przemawiał potem wróg obecnego gabinetu, Doumer, który otrzymał ciętą odprawę od Jaurèsa. Wreszcie wystąpił sam Combes, który oświadczył, że nie zgadza się na wybór parlamentarnej komisyi śledczej, która byłaby pod wpływem namiętności politycznych, zamiast kierować się względami rzeczowemi. Natomiast zgodził

Ksawery Sandor-Gjalski.

W Wielki piątek.

Przełożył z chorwackiego
Tau-gama.

(Dokończenie.)

Tymczasem ziemniaki i jaja upiekły się. Chłopak począł jeść. Małe cyganię łakomo i z głodu porządliwie nań patrzyło. Formalnie poruszało ustami, jak gdyby jadło, te same wykonując ruchy, co usta i zęby chłopaka. Starzec zadowolnił się tylko kawałem skóry z chleba. A kiedy dziewczę znowu poprosiło chłopca, by jej dał ziemniaków i chwytało łakomo łupiny, co je chłopak po trzecim, czy czwartym ziemniaku począł odrzucać, wtedy starzec kazał i dziewczęciu dać trochę. Chciwie rzuciło się cyganie na gorący ziemniak, ale za chwilę znowu zaczęło prosić, by mu dali kość.

Starzec ostro skarcił dziewczynę, przypominając wielki post dzisiejszego dnia. Dziewczę jednak naturalnie nie rozumiało go. Wsunęło się tylko między zapasy i drobiazgi torby starca tak, że mogło niepostrzeżenie sięgnąć po kość i szybko ukryć ją przy sobie. Szczęściem chłopak zajęty był pieczeniem jej i nie zauważył niczego.

Ślepiec tymczasem począł mówić o wielkim dniu i o Panu naszym, Jezusie Chrystusie. Dziewczę zaspokoiło pierwszy swój głód i mogło teraz z większą uwagą i zajęciem słuchać opowiadania dziada. Na licu chłopaka ukazywał się to jakby wystraszony uśmiech, to jakby pogarda i oburzenie, gdy dziewczę zdradziło się swemi pytaniami, że nie ma najmniejszego pojęcia o Panu naszym Jezusie Chrystusie i stawiało go w równym rzędzie z panami żandarmami i panem wójtem, który każdym razem przychodzi pędzić cyganów z gminnego pastwiska. Ale ślepiec spokojnie pouczył dziewczę, kto jest nasz Pan Jezus Chrystus i co się z nim dzisiaj, w Wielki piątek, stało. Począł opowiadać tragedyę Golgoty. Dziewczyna zapomniała teraz zupełnie, że żołądek jej jeszcze ciągle próżny. Chwyciła ją za serce straszna historya, podobna niejako do losu, jakiego się obawiała, aby nie spotkał jej dziadka i ojca. „I ich pewnie zabiją!“ — szeptało dziecię w swej duszy i znowu prosiło starca, by opowiadał o Golgocie.

Żebrak coraz żywiej odpowiadał i bajał. — I jemu było jakoś miło i błogo, że może mówić o tem, jak sam Bóg musi cierpieć męki i śmierć, bo panowie są przeciw Niemu. Po prostu przebijało się ze słów uczucie, że i on, nędzny ślepiec, wiele i wiele bliższym jest Jezusa, aniżeli bogaci i wielcy panowie. Jakaś wielka nadzieja odzywała się echem z jego słów, że cała niewypowiedziana bieda i niedola, w jakiej żyją, to tylko naprzód spłacony dług za te wielkie słodycze i szczęście, jakie dlań przygotowuje w niebie Chrystus. Coraz dokładniej i dokładniej opowiadał starzec, niemal tak dokładnie o każdej drobnostce, że się aż małe cyganię siebie w duszy pytało, czy też nie był ten ślepiec tam także, bo jak on może wiedzieć tak całkiem pewnie i dokładnie, że tak a tak będzie wyglądać niebo i że Pan Jezus takie i takie będzie mówił słowa. Ale starzec z taką surową powagą i pewnością opowiadał, że małe dziewczę było przekonane, iż wszystko będzie właśnie tak, jak on opowiadał.

Tak przeszedł cały dzień. Chłopak chciał kilkakrotnie począć jaką zabawę z dziewczyną, lecz ona wolała zostać przy starcu i dalej wypytywać go o Jezusie, o Golgocie, o niebie i biedakach, którzy tam będą mieszkali.

Przed zachodem słońca postanowił starzec pójść na boże groby do najbliższego parafialnego kościoła. Małe cyganiątko ukradkiem sunęło się za nim i za chłopcem. Dopiero przed samym kościołem spostrzegł je chłopak i nie chciał pozwolić, by szło z nimi do środka, ale ślepiec skarcił go i poważnie pozwał cyganię za sobą. W cerkwi było już ciemno, tylko tam, z bocznego ołtarza, padał blask jasny i różnobarwny. W głębi, pod ołtarzem, spostrzegło dziewczę między kwiatami i pięknemi, różnokolorowemi lampkami nagie zwłoki z kamienia, czy z czego, z cierniową koroną na głowie.

Jak chłopiec, a z jego pomocą i ślepiec, tak i ona uklękła przed krzyżem, który leżał na stopniach przed ołtarzem i bożym grobem, i poczęła całować figurę Ukrzyżowanego. I ślepiec i chłopak poczęli odmawiać modlitwy — niemal głośnym szeptem. Cyganka nie rozumiała tych modlitw i nie rozumiała, dlaczego i o czem rozmawiają starzec i chłopak. Ale opowiadanie dziadka w lesie teraz jeszcze żywiej stanęło przed jej duszą i teraz jeszcze lepiej i jaśniej rozumiała całą przypowieść o mękach Pana naszego Jezusa Chrystusa i o szczęściu, co czeka biednych w królestwie „z drugiego świata“.

W półmroku kościoła wyglądały ze wszystkich stron pozłacane płaszcze świętych, złote pierścienie dokoła ich głów, błyszczały jedwabie z wielkiego ołtarza, i sierota-cyganka była oczarowana pięknem, wspaniałością, blaskiem, na jaki patrzała. I nie mogła wytrzymać na jednem miejscu. A ślepiec i chłopak ciągle się jeszcze modlili i nie zważali na nic innego. — Dziewczę tymczasem ukradkiem wysunęło się stamtąd i skryło się pod ciemną ścianę kościoła, by niepostrzeżenie dalej się posuwać.

Tymczasem nastał zupełny wieczór. Przyszedł kościelny zamknąć kościół. Ślepca i chłopaka wypędził. Myśleli oni pewnie, że cyganiątko odeszło już pierwej, a może zapomnieli o dziewczęciu. W każdym razie nie wspomnieli nic o niem i tak zdarzyło się, że dziewczyna została w kościele.

I ona nie zauważyła, że sama została i że kościół zamknięty. Przesuwała się i zabiegała od ołtarza do ołtarza, zawsze myśląc, jak to będzie pięknie w królestwie niebieskiem, jak tam nie będzie potrzebowała biegać za wozami i żebrać o pieniądze, a nie będzie ani cierpieć głodu — ah — tego strasznego, okropnego głodu — bo tam są wszyscy dobrzy, wszyscy się kochają i nikt nie ukrywa niczego przed drugim — wszyscy mają i dzielą się wszystkiem.

Oj, co za cudowne obrazy ukazywały się teraz dziewczynie! Przytem jednak uczuła, że bardzo osłabła ze zmęczenia i z głodu. Poczęło nią trząść także zimno. Dlatego przykucnęła tam, przy bożym grobie, gdzie się paliły świece i lampki, i nad płomieniami grzała sobie ręce. Zmęczona usiadła na pierwszym stopniu, ale ponieważ było za daleko do płomieni i żarzących się lampek, przysunęła się wyżej ku Jezusowi. I było dziecięciu jakoś niewymownie błogo i słodko. Zwolna się wyciągnęło i bezwiednie opuściło główkę i położyło ją tuż obok głowy Chrystusowej figury, tak, że głowy ich się dotykały. Z zadowolenia i błogiego spokoju przymknęło oczy, a rączki zawiesiło na ramieniu Jezusa.

Nagle wszystko się zmieniło. Kościół jest jeszcze, a przecież go niema. Jakoś rozszerzony, o wiele większy — niemal nie widać tylnych jego murów, tak, jak nie widać końca jakiegoś wielkiego pastwiska. A wspaniały jest i cudnie piękny; gdziekolwiek popatrzysz, zielono, jakby w lesie. Bo i rosną w nim najrozmaitsze drzewa, a na każdem drzewie wiszą prześliczne, wielkie jabłka, żółte i zielone. I śliwek jest pełno, dokąd tylko okiem sięgniesz, — a nawet i kukurudzy i to pieczonej już kukurudzy. Dziewczę się bardzo tem ucieszyło i chciało już po jedną łodygę sięgnąć. Ale w tejsamej chwili zauważyło tam daleko przed sobą, tuż pod południowem słońcem, wysoki krzyż, znacznie wyższy, aniżeli ten przed kościołem, albo ten na ołtarzu. Na krzyżu wisi Jezus — całkiem tak, jak opowiadał ślepy starzec. Dziewczę zapomniało o swojej kukurudzy i głodzie, i tylko prosto wpatrywało się w krzyż i Chrystusa. Jakoś z lica wydał się jej znajomy. Długie, ciemne włosy i długa, czarna broda i jasne, wielkie oczy. Wszystko to wydało się jej, jakby to już kiedyś widziała. I było wiele, wiele narodu dokoła krzyża, lecz Jezus tylko na nią patrzył i ją wołał do Siebie. A obok niej szły i inne, biedne dzieci ku Niemu. I On do niej mówił, mówił tak, jak to starzec ślepy wczoraj opowiadał. Obiecał im, że nie będą już więcej cierpieć głodu ni tułactwa, ni zimna, ni niedoli, że będą zawsze w jego królestwie, gdzie swobodnie rosną i jabłonie i śliwy i kukurudze, i wolno je zrywać i zbierać. I kiedy tak mówił, coraz więcej ludzi-biedaków cisnęło się dokoła Niego. A On zstąpił z krzyża i zmięszał się z ludźmi. I patrz! — ten tam to jej dziad, a dalej ów — to ojciec, a za nim starzec ślepiec. Jezus idzie prosto ku nim i całuje ich. Dlatego nie śmią nic im zrobić żandarmi z wójtem, co stoją tam ukryci pod krzyżem.

A kiedy Jezus tak rozmawia i ściska biedaków, nastaje coraz większa i większa światłość. Ogromny kościół, — jakby stanął w jednym płomieniu, w gorącym i jasnym płomieniu, — cały wspaniały, prześliczny. Jezus, także otoczony takim ogniem, zrywa z drzew jabłka i daje je biedakom. Oh — jej dał właśnie jedno z najpiękniejszych jabłek.

I znowu nagle wszystko się zmieniło. Tylko światło jest i jasno wszędzie tak, jak przedtem. Tylko jakaś obca postać stoi nad nią i strasznie krzyczy i grozi, targa jej odzienie, które ją piecze, jakby węgle. I dalej widzi wiele innych najrozmaitszych postaci, widzi mnóstwo rąk z konewkami, widzi, jak leją wodę na płomień i ogień, co objął już cały ołtarz i boży grób. A straszne bole krają i sieką jej stopy i uda.

Zwolna, zwolna dopiero zrozumiała, że kościół się pali i że ludzie zbiegli się, aby gasić ogień. Z ich słów i przekleństw zrozumiała, że ją obwiniają, iż podpaliła kościół. Wtem przyszedł jakiś gruby pan. Ku niemu obróciła się owa głowa, co przed chwilą była nad nią.

— Prawdziwe szczęście, że zanim położyłem się spać, wyszedłem z domu, aby zobaczyć, jaka będzie jutro pogoda. I z progu swego domu spostrzegłem, jak mocno kościół oświetlony. — Odrazu przypomniałem sobie, że nasz kościelny był zaproszony gdzieś na wino i pewnie mu się spieszyło, bo na noc nie pogasił świec przy grobie. Biegnę do niego, na szczęście klucze miała jego żona, więc mogłem prosto pobiedz do kościoła. I było co widzieć. Boży grób cały w ogniu, taksamo i ołtarz — a na stopniach ołtarza leży i śpi cyganię. A śpi — na Boga — jak zabite! Zasnęło — i nogą pewnie przewróciło świecznik, — a od niego się zapalił dywan — i tak szło dalej. A dym! — wszędzie już było pełno dymu! Gdybym nie był wtedy przyszedł, byłoby się dziecko spaliło.

— Hm — nie byłaby to wielka szkoda, ani

się na ewentualną uchwałę Izby zwołania komisyi pozaparlamentarnej, której rząd przedłoży wszystkie dokumenty z wyjątkiem aktów, odnoszących się do obrony kraju. Wreszcie oświadczył Combes, że solidaryzuje się z Pelletanem i stawia kwestyę zaufania.

Prezydent Izby Brisson zawiadomił Izbę, że został wniesiony zwykły porządek dzienny. Combes sprzeciwia się temu wnioskowi, który też został odrzucony większością 80 głosów. Następnie uchwalono 318 głosami przeciwko 238 pierwszeństwo dla wniosku deputowanego Maujean. Wniosek ów brzmia: „Izba ufa, że władze wdrożą poza parlamentarne śledztwo w sprawie marynarki i obrony naszych kolonij, przechodzi do porządku dziennego i odrzuca wszelkie dodatkowe wnioski“. Izba wniosek ten przyjęła 80 głosami większości, a następnie uchwaliła budżet ministerstwa marynarki 398 głosami przeciwko 18.

Tak skończyły się parlamentarne zapasy zwycięstwem dla gabinetu Combesa. W kuloarach Izby mówiono, że znowu Jaurès pomógł rządowi do zwycięstwa. Jaurèsa nazwano „nowofundlandczykiem, który wyciągnął z topieli gabinet“. Ale opozycya wcale nie złożyła broni, owszem węzły pomiędzy stronnictwami jej zacieśniają się coraz silniej, skutkiem czego Combes musi czujnie stać na wyłomie. Bądź co bądź obecnie stanowisko gabinetu wzmocniło się i dwumiesięczne ferye może prezydent gabinetu spokojnie przepędzić. Podczas letniej sesyi rząd musi przedłożyć Izbie deputowanych projekt ustawy o dwuletniej służbie wojskowej, którą senat już przyjął. Na tę ulgę w służbie wojskowej czeka z upragnieniem cała Francya i w zaprowadzeniu jej nie będzie rządowi przeszkadzać żadne z opozycyjnych stronnictw.

Zydzi u Plehwego.

Rosyjski minister spraw wewnętrznych, Plehwe, — jak donosi „Oswobożdenje“ — powołał do Petersburga 60 przedstawicieli większych gmin żydowskich w Rosyi i polecił im przedłożyć memoryał, zawierający zażalenia i życzenia żydów. Przedstawiciele żydów przedłożyli pomiędzy innemi następujące życzenia: zniesienie procentowego ograniczenia frekwencyi żydów w zakładach naukowych; rozszerzenie prawa osiedlania się, tudzież przywrócenie cechów, czyli zarządów rękodzielniczych, mających jedyne prawo wystawiania żydowskim rękodzielnikom świadectw, na mocy których rękodzielnicy owi mogą osiedlać się w wewnętrznych guberniach państwa. Memoryał wręczyli przedstawiciele żydów osobiście ministrowi Plehwemu dnia 16 lutego b. r. Odbyła się następnie pomiędzy ministrem a żydami rozmowa, o której mamy niektóre szczegóły. Plehwe, wezwawszy przedstawicieli żydów, ażeby treść rozmowy zachowali w tajemnicy, powiedział dosłownie:

„Niesłusznem jest mniemanie, że car i ja uważamy żydów za rasę pośledniejszą; przeciwnie, upatrujemy w żydach rasę silniejszą i gdy żydzi otrzymają zupełnie wolny wstęp do wyższych zakładów naukowych, wszystko — choć na drodze uczciwej — zagarną w swoje ręce, a nie byłoby rzeczą słuszną pozwolić, ażeby mniejszość panowała nad większością. Z ubolewaniem przekonałem się, że żydzi są nietylko rewolucyonistami, ale nawet mordercami. Mojego poprzednika zamordował Bałmaszew, ks. Obolenskiego zamordował wprawdzie chrześcijanin, ale wszystkie te morderstwa i zamachy przygotowali żydzi. Żydzi wypowiedzieli nam wojnę w zagranicznej prasie; zwracam uwagę na to, że wojna wymaga ofiar. Rząd jest gotów polepszyć ekonomiczne położenie żydów, ale bardzo wolno i stopniowo. O równouprawnieniu żydzi niechaj nawet nie marzą, gdyż wystarczy dzisiaj dać żydom równouprawnienie, ażeby nazajutrz powtórzyły się wypadki kiszyniewskie i homelskie“.

Na końcu swego przemówienia wezwał Plehwe notablów żydowskich, ażeby przeciwdziałali rewolucyjnym prądom pośród żydów i przyrzekł im, jak donosi „Oswobożdenje“, że praca ich w tym kierunku przyniesie owoce.

Typowa logika rosyjskiego ministra. Ponieważ żydzi są pracowici, więc nie należy ich dopuszczać do zakładów naukowych, ażeby nawet na uczciwej drodze nie robili konkurencyi rosyjskim poddanym. A owo cyniczne w swej brutalności powiedzenie, że „wojna wymaga ofiar“! Plehwe twierdzi, że żydzi wojują z rządem rosyjskim, więc należy ich gnębić. A już jedyną w swoim rodzaju wymówką jest odwołanie się do opinii ogółu, który na równouprawnienie żydów odpowiedziałby krwawemi rozruchami! Gdy chodzi o reakcyjne popędy, rząd rosyjski odwołuje się do opinii publicznej, podżeganego przez policyę motłochu.

Administracya rządowa w Krynicy.

Główne zło w Krynicy tkwi w jej rządowej administracyi, albowiem traktuje się ją jako „kawałek“ ogólnej machiny biurokratycznej administracyi rządu. Zarządca zakładu każdy najmniejszy drobiazg administracyjny musi przedkładać pisemnie namiestnictwu. Tam przechodzi przez różne biura, w których, zależnie od usposobienia referentów przy zielonym stoliku, załatwia się „kawałek“ prędzej lub później, przychylnie lub nieprzychylnie, a często się zmienia przedłożenie według swego widzimisię. Następnie większość tych „kawałków“ musi przechodzić przez kancelarye ministeryalne, poczem wraca do Lwowa, a stąd do Krynicy. Przy zwykłych sprawach pół biedy; ale co innego, gdy zachodzi wynikająca z warunków miejscowych konieczność natychmiastowego załatwienia sprawy. Zarządca wysyła elaborat, wysyła urgens, nareszcie musi wykonać projektowaną pracę na swoje ryzyko, czego mu nie wolno, ale za co byłby odpowiedzialnym, gdyby wynikły nieobliczalne szkody. Nareszcie po długich miesiącach dostaje się elaborat, często przeistoczony i dla Krynicy niewłaściwy, lub z niemożliwie poskreślanym kosztorysem. Położenie tego człowieka jest często bez wyjścia, on się tylko wyślizgiwać musi wśród ciągłych kolizyj między posłuszeństwem dla władzy, spełnianiem sumiennem obowiązków a grozą opinii publicznej, z których każda inaczej mu postąpić nakazuje.

Wprost zdumiewających przykładów tej biurokratycznej praktyki możnaby przytoczyć bez liku, ale to nie prowadzi do celu. — Dlatego przytoczymy tylko jeden szczegół. Zarządca pierwszego w kraju zdrojowiska, do którego przyjeżdża rocznie 6000 osób, i to z najwyższych sfer społeczeństwa i ze wszystkich stron Polski, ma tak olbrzymi zakres samodzielnego działania, że w danych, bardzo ważnych i nie cierpiących zwłoki okolicznościach, może na swoją rękę zadysponować samą... 50 złr. (wyraźnie pięćdziesięciu złr.). Musi jednak natychmiast przesłać do swych wyższych instancyj dokładne wyjaśnienie i umotywowanie, dlaczego rozporządził się tak wielką kwotą, i prosić o jej zatwierdzenie.

Rząd na zarządcę zakładu zdrojowego w Krynicy zasadniczo przeznacza tylko urzędnika X, wyjątkowo IX rangi; a urzędnik o wyższej randze zarządcą być nie może. Jako motywa przytaczają zbyt wielkie obciążenie budżetu Krynicy wyższą pensyą. Ale to nie wytrzymuje krytyki, bo bardzo łatwo można pokryć wydatek nie o pareset złr., ale o tysiące złr. zwiększony przez zmianę opału, koksem zamiast drzewem, sprawienie młynka do mielenia borowiny, przez ograniczenie dyet komisyjnych i wiele zmian innych.

Opinia publiczna zwykle wadliwości administracyjne w Krynicy przypisuje jej administratorowi. Tymczasem tak nie jest. Zarządca ma tak niesłychanie zacieśnione pole samoistnego działania, że raczej należałoby go nazwać dozorcą, a nie zarządcą Krynicy. Tak jednak być nie powinno, zarządca powinien samodzielnie zarządzać Krynicą, i silnie być związany swoją osobą z interesami tego przedsiębiorstwa.

Jaką jest administracya rządowa Krynicy, dowodzi fakt z ubiegłego sezonu. W łazienkach mineralnych przed dwudziestu kilku laty zepsuł się kocioł zapasowy i skutkiem tego dwadzieścia kilka lat nie można było wykołatać sprawienia nowego kotła. A gdy w ostatnich latach okazał się i drugi kocioł zużytym, zarząd mimo to nie był w stanie wydobyć funduszu na sprawienie nowego. Niebezpieczeństwo było tak widoczne, że Towarzystwo lekarzy krynickich poczuwało się do obowiązku wysłania telegraficznej petycyi, aby rząd nie dopuścił do katastrofy z powodu braku kotłów. Wszystko pozostało bez skutku. Dopiero w czasie sezonu zarząd był zmuszony od Mac Garvaya wypożyczyć kocioł, który przez cały sezon główny działał i uratował Krynicę.

Do dzisiaj jeszcze pokutuje fałszywa opinia, jakoby Krynica nie dawała rządowi dochodów i jakoby rząd się poświęcał dla dobra naszego kraju, dokładając do tego przedsiębiorstwa. Przed paru dziesiątkami lat, jeden z posłów Koła polskiego, — jeśli się nie mylimy, uczynił to Eksc. St. Madeyski — dotarł do jądra rzeczy i okazało się, że administracya dóbr państwowych prowadziła rachunki w ten sposób, że niedobory z gospodarki lasowej pokrywała dochodami z Krynicy. Ale obecnie rząd wykazuje ciągle niedobory. Kto jednak wgląda w rachunki, przekona się, że tam wydatki na inwestycye wlicza się do rozchodów bieżących, czyli podnoszenie majątku uważa się za straty. Istotnie jednak Krynica przynosi, a względnie przynosić powinna najwyższą rentę ze wszystkich dóbr państwowych, wyłączając interesy zmonopolizowane. Tę rentę można jeszcze znakomicie podnieść.

Od 100 lat panuje tu system rabunkowy, jak go nazywają górnicy i rolnicy, a polega on na tem, ażeby za każdą cenę zdobyć na dzisiaj największe zyski nie patrząc w przyszłość. Ten system widoczny tam jest na każdym kroku i wszędzie stwierdzać też można, że nieracyonalna oszczędność jest wielkiem marnotrawstwem.

Wreszcie zła strona administracyi rządowej w Krynicy tkwi w tem, że o jej potrzebach decyduje Lwów lub Wiedeń, a Krynica rządowa, w osobie zarządcy, ma głos prawie bez znaczenia. Krynica nierządowa — jak komisya zdrojowa, lekarze, obywatele, nietylko nie mają żadnego głosu, ale nawet, gdy dowiedzą się o ważniejszem jakiem postanowieniu Lwowa lub Wiednia i wystąpią gremialnie z petycyą, aby to postanowienie racyonalnie zmieniono, — to działalność ich pozostaje bez skutku.

Częściowo omówiliśmy te sprawy przy inwestycyach ostatniego dziesiątka lat. Tu jeszcze przypomnieć się godzi, że w aktach znajdują się liczne tego rodzaju elaboraty. W roku 1878 lub 1879 wysłało dwudziestukilku lekarzy pod przewodnictwem prof. dra L. Rydla memoryał do dyrekcyi dóbr państwowych, wykazujący w planach łazienek borowinowych wszystkie wadliwości balneotermiczne, mimo to nic przy budowie nie zmieniono, a jest to w istocie dzieło zdumiewające. W roku 1883 wysłano znowu elaborat, krytykujący projekt zakładu wodoleczniczego — który wprost urąga powadze zdrojowiska — również bez żadnego skutku. W roku 1888 przed rozpoczęciem budowy domu zdrojowego, telegrafują obywatele Krynicy, prosząc, aby przez budowę tego wspaniałego gmachu nie zmniejszano terytoryum zdrojowiska, — ale posunięto cały gmach w głąb ku rzece o 6 do 12 metrów. — Zjechał Lwów, czy też Bolechów w pełnej komisyi — i ta orzekła, że ten protest nie ma racyi. Tymczasem dzisiaj chyba nie ma człowieka, któryby nie uznał tej wadliwości i to bardzo dotkliwej.

Biurokratyzm, system prowadzenia interesu i decydowania o potrzebach Krynicy bez znajomości jej potrzeb: to główne zło i nieprzeparta zapora do należytego rozwoju tego zdrojowiska.

---

krzywda. Ot, przyszła łajdaczyna z pewnością kraść — ta i zasnęła — a ogień zapuściła.

— I doprawdy szkoda. Właśnie ten ołtarz był najbogatszy i najpiękniejszy! — odezwał się jakiś gruby przybysz. Czytałem gazetę i cały się w nią zagłębiłem. Jest tam artykuł o Wielkim piątku, o doniosłości tego dnia, o uzasadnionej wierze bożej i przykazaniu, abyśmy kochali swego bliźniego. Dobrze pisze — mogłoby być z tego kazanie. Aż tu nagle słyszę na dworze krzyki. I tak przyszedłem tutaj. Trzebaby to cyganię przytrzymać i do gminy odesłać. Niema wątpliwości, że w tem musi byś jakieś łajdactwo. I — z pewnością! Słyszałem, że dziś rano w pobliskiej gminie złapali cyganów na kradzieży. Kradli konie. Łatwo mogli się i na kościół gotować, a jegomość ks. proboszcz musiał pojechać do miasta po olej święty. Na to cieszyli się łotry. Trzymajcie dziewczynę, przynajmniej będzie się można dowiedzieć czegoś.

Dziewczę rozumiało słowa grubego pana i okropny strach zatrząsł całą jej duszą. Chociaż cierpiała straszne boleści od opalenia na nogach, przecież podźwignęło się i chciało uciekać z kościoła. Ale gruby pan będąc i tak w złym humorze, że musiał cały dzień jeść tylko postne potrawy, zauważył ruch cyganki i chociaż był ciężki, to przecież w porywie wielkiego gniewu i złości, skoczył ku dziecku i silnemi je zatrzymał rękoma.

Dziewczę chciało się wyrwać, opuściło się na podłogę i nie zważając na węgle, uchwyciło za figurę Jezusa w grobie. Wśród nieopisanego strachu straciło dziecię przytomność. Zdawało mu się, że znowu stoi tu wielki krzyż z Jezusem i że je Pan bierze obok siebie na krzyż. Ale grube i ciężkie ręce owego drugiego pana jakby aż tu dosięgały — i znowu się wstrząsło dziecię ze strachu. Okropny krzyk rozległ się po kościele. Małe cyganię wyciągnęło się; wziął je Jezus do siebie.

Było martwe.

Gruby jegomość nie zauważył tego. Przypomniał sobie, że nie dokończył czytać artykułu o religii i miłości bliźniego — i szybko odszedł do domu.

Kronika florencka.

Florencya w marcu.

(Dwie „Primavery“. — Turyści. — Kolonia polska. — Gunka zakopańska. — Pomnik Kościuszki. — Nowe farby).

Florencya może chlubić się tem, że posiada dwie najpiękniejsze „Primavery“. Pierwsza znajduje się przy via Ricasoli w gmachu akademii sztuk pięknych, od czterech wieków jednaki budząca zachwyt, „Primavera“ Botticellego. Otoczona rojem kopistów, odwiedzana przez gromadę przybyszów, roztacza zawsze ten niebywały urok, jakiego pełne są kompozycye tego wielkiego prymitysty. Zdaje się, że niema obcokrajowca, który odwiedzając Florencyę, nie chciałby jej zobaczyć. Spieszą tam wszyscy, a każdy, czujący choć trochę estetycznie, uważałby sobie wprost za ujmę pominięcie galeryi w akademii sztuk pięknych.

Druga, to nie symbol, ona sama budzi życie i dlatego jest każdemu bliższą jeszcze i więcej pociągającą od poprzedniej. Zjawia się raz w rok, darzy ciepłem, zielenią i kwiatami, otwiera pączki drzew i roztacza wonie. Zawsze piękna i zawsze pożądana, ciągnie za sobą niezliczone zastępy turystów, którzy pragną się nią rozkoszować. To wiosna. Gdy zakwitną migdały, gdy zieleń zacznie pokrywać drzewa, Florencya roi się od przybyszów i jak w wieży Babel, tak i tu, zwłaszcza w miejscach wycieczkowych, mięszają się prawie wszystkie języki świata.

Anglicy, jak zawsze, są tu w przeważającej liczbie, lecz i Polaków nie brak. To też nie rzadko można spotkać naszych, zwłaszcza w galeryach. — Nawet kolonii naszej przybyło kilkanaście osób, tak że nie trudno teraz o towarzystwo polskie, którego w zimie brakowało bardzo. Oprócz wymienionych w jednej z poprzednich korespondencyj, bawili, względnie bawią tutaj jeszcze: prof. Stroka z Krakowa z żoną, poeta Artur Górski, hist. sztuki dr Fusiarski, art. dram. Krzewiński i malarka Rychter-Janowska. Ostatniej biała zakopańska gunka budzi powszechną sensacyę i staje się częstokroć powodem debat. Słyszałem, jak spierano się, że jest to kostyum egipski, a nie japoński.

Każdego zapewne zdziwi fakt, że pomnik Kościuszki, mający być wzniesiony w Milwaukee w Ameryce sumptem zamieszkałych tam Polaków, wykonany został we Florencyi i przez włoskiego rzeźbiarza. W tym wypadku rozstrzygnął konkurs, do którego stanęło trzech artystów. Trentanove, Włoch, obywatel Stanów Zjednoczonych, mieszkający na przemian w Ameryce i we Florencyi, gdzie posiada wspaniałą pracownię, otrzymał pierwszą nagrodę, a zatem i zamówienie na pomnik, którego model znajduje się już w odlewarni.

Monument więcej niż dwa razy naturalnej wielkości, przedstawia Kościuszkę na koniu, w stroju generała amerykańskiego i w pierogu na głowie. W lewej ręce trzyma cugle, w prawej może za wysoko wzniesionej w górę, pałasz, w tymsamym co ręka biegnący kierunku. Głowa lekko zwrócona w lewo, z oczami patrzącemi tak niepewnie w przestrzeń, jak niepewnym jest ruch postaci. — Jako wykonanie odznacza się pomnik starannością i może być bardzo dobrą dekoracyą placu, lecz brakuje mu tych właśnie subtelności wyrazu, jaki byłby bezwarunkowo wydobył rzeźbiarz polski. Wogóle stanowi on skończony typ dobrego pomnika, ale nie odtwarza postaci, której cechą winien być zapał, męstwo i natchnienie.

Wspomnieć jeszcze muszę o nowych farbach, które wynalazł malarz Muzzii. W ostatnich latach pojawiło się na tem polu kilka wynalazków. Niektórym nawet, jak np. farbom Raffaelego proroko wano dużą przyszłość. Miały one sprawić przewrót w malarstwie, lecz próby wykazały nie zbyt zadowalniające rezultaty i dziś farby te odrzucono. Dlatego byłoby może zbyt pochopnem twierdzenie, że malarz Muzzii rozwiązał w zupełności problem, jakim byłoby wynalezienie gotowego w robocie i trwałego materyału, mogącego w zupełności zastąpić farby olejne. Farby te, trochę przypominające tempera, a tem się od niej różnią, że po werniksowaniu nie zmieniają koloru. Na zawerniksowanej części obrazu można dalej z tą samą, co poprzednio, łatwością pracować. Nadto nowa farba nie łamie się i nie odpada. Bez obawy można zwijać kawałek zamalowanego płótna; nie powstanie na nim żadna rysa, co przy farbach olejnych byłoby prawie niemożliwem. Kilkunastu malarzy florenckich zainteresowało się farbami Muzziego i dziś ma on już w swej pracowni do dwudziestu obrazów, wykonanych przez różnych artystów ewemi farbami. Jak mnie zapewniał, firma Lefran już stara się o nabycie u niego sekretu, może więc za kilka miesięcy okażą się już w handlu.

St. J.

Kronika.

Kraków, 1 kwietnia.

Jutrzejszy numer „N. Reformy“ wyjdzie o godzinie 3 po południu. Prosimy prenumeratorów, aby sobie dziennik odebrali jutro do godz. 6 po południu. W niedzielę biura administracyi „N. Reformy“ będą zamknięte.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 21 dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna“ Bolesławity.

Uroczystości Wielkotygodniowe. Dzisiaj, w Wielki Piątek, w świątyniach krakowskiek po uroczystej adoracyi Krzyża, udaje się zaraz rano procesya do przygotowanego Grobu, gdzie się składa Przenajświętszy Sakrament. Od tej chwili rozpoczyna się pielgrzymka pobożnych po kościołach dla zwiedzania Grobów, które w krakowskich świątyniach ze szczególnym pietyzmem, oraz nadzwyczajnym gustem i wystawnością są urządzane. Do takich należą Groby: w Katedrze wawelskiej, w kościele OO. Kapucynów, Franciszkanów i Bernardynów, w kościele N. P. Maryi, gdzie straż przy Grobie Chrystusa trzymają żołnierze z odwachu, dalej efektowny Grób w kościołach św. Piotra, św. Andrzeja, u OO. Dominikanów, w kościele na Gródku i w kościele Sióstr Felicyanek na Smoleńsku.

Mimo niepewnej pogody, jaką mamy dzisiaj, bardzo wiele publiczności odbywa pielgrzymki po kościołach, jednak największy ruch będzie jutro, w Wielką Sobotę, po południu, gdyż w czasie tym ustanie praca po biurach i warstatach, by każdy mógł wziąć udział w nabożeństwach popołudniowych, kończących uroczystości wielkotygodniowe.

Wielki piątek jest owym dniem, w którym nawet najwięksi „heretycy“ poszczą, a mnóstwo ludzi „suszy“, to jest poprzestaje na chlebie i herbacie, chyba, że ten i ów postarał się o dyspensę. Ci, którzy postem umartwiali sumiennie swoje ciało, patrzą z zadowoleniem na ubiegły tydzień i powiadają, że takie wstrzymanie się na pewien czas od mięsnych potraw jest pożądanem także ze względów hygienicznych.

Wielki tydzień minął, jak zwykle, na ogromnem krzątaniu się gospodyń około porządkowania mieszkań i przygotowywania święconego. Mężowie przez ten czas poza dawaniem pieniędzy odgrywali rolę piątych kół u wozu, co zresztą niektórym zdarza się przez cały rok. Dzisiaj z powodu bardzo ścisłego postu, a nawet suszenia, otrzymało wielu małżonków pozwolenie na udanie się do handelku, otrzymawszy naturalnie admonicyę, ażeby nie przeholowali.

„Prima Aprilis“, nie wierz — bo się omylisz.“ Tak brzmi częstochowski rym o dniu dzisiejszym. Dawniej „prima Aprilis“ dawała esy dawał (niech rozstrzygną gramatycy, jakiego rodzaju jest ten wyraz w polskiem) pochop do rozmaitych niespodzianek mniej lub więcej dowcipnych. W dniu tym wolno uczniowi „naciągać“ profesora, a nawet dzieciom swoich rodziców. Obecnie zwyczaj zwodzenia się w dniu 1 kwietnia coraz to bardziej zaciera się. Mamy przez cały rok tyle niespodzianek, zwodzą i zawodzą nas przyjaciele — więc obojętni jesteśmy na „prima Aprilis“.

Muzyka kościelna. Chór rzemieślniczy podczas rezurekcyi w kościele ks. Pijarów w Krakowie o godzinie 6 wieczorem odśpiewa pod kierunkiem p. Józefa Sierosławskiego wszystkie śpiewy gregoryańskie oraz „Tantum ergo“ i „Regina coeli“ na 4 głosy. — W wielką niedzielę o godzinie 10 zrana w kaplicy ks. Redemptorystów w Podgórzu podczas sumy odśpiewa części zmienne gregoryańskie według wydań autentycznych, między niemi sekwencyę Wipego z r. 1049, a także stałe części Mszy na 4 głosy, offertoryum Palestryny: „Terra tremuit“. — W poniedziałek wielkanocny u Pijarów w Krakowie odśpiewa Mszę czterogłosową oraz sekwencyę.

Trzeci Maja. Komitet obywatelski dla obchodów narodowych uchwalił wezwać wszystkie Towarzystwa polskie w kraju do uroczystego obchodu zbliżającej się rocznicy konstytucyi 3 Maja. — Ze względu na to, iż to święto narodowe w ostatnich latach obchodzi Towarzystwo „Szkoły ludowej“, również jako rocznicę swojego założenia, wzywa komitet obywatelski wszystkie polskie towarzystwa w kraju do solidarnej akcyi z Tow. „Szkoły ludowej“ i do przeznaczenia uzyskanego dochodu z urządzonych w dniu tym wieczorków na cele tego Towarzystwa.

Ze sfer sądowych. Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach będą ogłoszone nominacye prezydentów sądów obwodowych w Wadowicach i w Jaśle i wiceprezydenta sądu w Krakowie. Prezydentem w Wadowicach zostać ma radradca p. Małdziński, wiceprezydentem w Krakowie wiceprezydent sądu w Rzeszowie p. Zygmunt Jaworski. Osoba kandydata na prezydenta sądu w Jaśle nie jest jeszcze zupełnie ustalona.

Święcone w „Sokole“ odbędzie się 10 kwietnia wieczór.

Towarzystwo wyższych kursów wakacyjnych. Staraniem grona osób znanych z ruchliwej działalności na polu uświadamiania szerokich warstw ogółu, zawiązało się w Krakowie Towarzystwo, które powołuje do życia instytucyę naukową o charakterze uniwersyteckim.

Będzie to letni uniwersytet, który w sierpniu b. r. rozpocznie swą działalność w Zakopanem i urządzi tam cykl wykładów o poziomie uniwersyteckim ze wszystkich dziedzin wiedzy. Towarzystwo pozyskało na prelegentów szereg wybitnych osobistości ze świata nauki i literatury, a ułożony już program odczytów przedstawia ogromną rozmaitość i żywotność tematów. Bliższe szczegóły podamy później. Przewodniczącym „Towarzystwa wyższych kursów wakacyjnych“ jest prof. dr Odo Bujwid, sekretarzem Kazimierz Kranz.

Z teatru ludowego. W pierwszy i drugi dzień świąt Wielkanocnych graną będzie sztuka czteroaktowa ze śpiewami i tańcami p. t. „Tajemnice Krakowa“, oryginalnie napisana przez Leopolda P. Dolińskiego. W roli Zrazika wystąpi sam autor. We czwartek 7 kwietnia daną będzie na benefis reżysera sceny ludowej, p. Edwarda Czermańskiego, wesoła komedya w 4 aktach p. t. „Swaty lichwiarskie“, w której benefisant odegra rolę Krzykiewicza. Od kilku dni odbywają się próby z „Krzyżaków“ i „Capstrzyka“. Sztuki te grane będą w kilku większych miastach Galicyi, poczem teatr ludowy powróci do Krakowa, gdzie w drugiej połowie maja rozpoczyna przedstawienia w teatrze letnim w Parku Krakowskim.

Mieszkańcy ulicy Krupniczej skarżą się na lekceważenie ludzkiego zdrowia ze strony miasta. Oszalowania Rudawy pogniły i rozsypują się, powodując obsunięcie się w kilku miejscach gruntu. Wyrwy, które się uformowały poniżej parkanu, są dostatecznie wielkie, by przez nie małe dziecko do wody wpaść mogło; dotychczas jednak powodują tylko przy zmierzchu mniej lub więcej bolesne obrażenia ciała przy przewróceniu się z powodu wyżej wymienionych przeszkód. Czas by położyć kres tym nieporządkom.

Z Nowego Sącza piszą nam: Wybory do Rady gminnej już ukończone. We wszystkich 3 kołach „zwycięzyła“ lista magistracka. W kole III jako opozycya wystąpiło stronnictwo socyalno-demokratyczne łącznie z Rasinami. Z łona połączonej opozycyi kandydował nawet poseł Bazyli Jaworski. — W kole I opozycyę tworzyło grono ludzi, pragnących widzieć w Radzie ludzi, którzyby dbali o ulepszenia w mieście (jak skrapianie ulic, przeprowadzenie kanalizacyi, wodociągów, usunięcie śmietnisk na otwartych placach w dzielnicy żydowskiej i t. d.). Ponieważ w kole III wniesiono protesty, przeto Rada się jeszcze ukonstytuować nie może. Na krześle prezydyalnem pozostanie nadal dr Barbacki. Wiadomość, jakoby w Nowym Sączu odbył się już wybór burmistrza, o czem zamieściło wiadomość kilka dzienników, jest nieprawdziwą. Wybór burmistrza odbył się w Starym Sączu, a nie w Nowym.

Pożar miasteczka. Z Dynowa donoszą: Dnia 29 bm. około 4 popoł. w małej chałupinie pod wałami Dynowa z niewiadomych przyczyn powstał pożar. Od chałupiny zajął się płot, dalej chałupa i stodoła i tak się w mgnieniu oka rozszerzył, że przeniósł swój żywioł na budynki podwala, a następnie pochłonął połowy śródmieścia od południa. Zgorzał urząd pocztowy z wszelkiemi aktami i urząd gminny, a zawdzięczyć tylko należy tutejszej ogniowej straży ochotniczej i roztropności tutejszego poborcy, że ocalał urząd podatkowy. Na około pożar pochłonął mienie najbogatszych handlarzy zboża. Budynek a zarazem mieszkanie komisarza skarbowego p. Murawskiego ocalało. Gdyby ten blisko koszar żandarmeryi znajdujący się dom był spłonął, toby całe miasto, tak bardzo ubogie, z dymem było poszło.

Dar cesarski. Cesarz ofiarował 4.000 koron z prywatnej szkatuły na pogorzelców Dynowa.

Defraudacya. Ze Szczerca donoszą do „Wieku Nowego“, że tamtejszy egzekutor podatkowy Laurecki znikł bez śladu, sprzeniewierzywszy około 8.000 koron.

Ze świata.

Ślub na łożu śmierci. Z Wiednia donoszą: Przed kilku miesiącami zmarł w Wiedniu bardzo bogaty szlachcic, nazwiskiem Chamare, skutkiem wypadku z automobilem, a przed śmiercią zawarł ślub ze swoją kochanką, artystką teatru, p. Wandą Blaustein, rodem z Tarnopola, którą uczynił swą uniwersalną spadkobierczynią milionowego majątku. Przeciw temu zapisowi zaprotestowali dwaj bracia zmarłego, twierdząc, że Chamare w chwili ślubu znajdował się w stanie niepoczytalnym. — Przyszło do procesu, w którym dwie pierwsze instancye przyznały słuszność braciom. Wczoraj jednak trybunał apelacyjny wyższego sądu krajowego uwzględnił rekurs p. Wandy Blaustein, samę żonej Chamare i przyznał jej cały olbrzymi majątek, do którego doszła w tak szczególny sposób.

Śnieg w Bośni. Z Sarajewa donoszą: Dzisiaj rano spadł tutaj śnieg. Z całej Bośni donoszą o zawiejach śnieżnych.

Eksplozya. Z Nowego Jorku donoszą: W Pittsbourg w Pensylwanii nastąpiła eksplozya w fabryce nabojów dynamitowych, przyczem 18 osób poniosło śmierć.

Rzekome spiski. Najnowsze doniesienia z Rzymu przeczą obecnie wieściom, jakoby odkryto spisek na życie papieża. Natomiast krąży teraz inna pogłoska, a mianowicie, że anarchiści zamierzają wykonać zamach na jeżdżącego po morzu Śródziemnem cesarza Wilhelma. „Giornale d'Italia“ donosi nawet, że minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz aresztowania anarchisty weneckiego Pretti'ego, z powodu przygotowywania spisku na życie Wilhelma.

Pożar cukrowni. W Korjukowie na Ukrainie spłonęła doszczętnie tamtejsza akcyjna fabryka cukru. Szkoda wynosi 2 miliony rubli. Zapasy cukru wartości 700 000 rubli zostały zniszczone.

Morderca aktorki Popescu w Paryżu, niejaki Greuling, został skazany na 10 lat więzienia.

Korespondenci wojenni, wysłani przez rozmaite dzienniki i agencye telegraficzne na daleki Wschód, są w niemiłem położeniu. Kilkudziesięciu korespondentów siedzi bezczynnie w Tokio, czekając z upragnieniem, rychło rząd japoński pozwoli udać się na plac boju. Tymczasem rządowi japońskiemu wcale się nie spieszy i, jak się zdaje, sporo jeszcze minie czasu, zanim udzieli owego pozwolenia. Nie lepiej wiedzie się kolegom ich w Mandżuryi. Władze rosyjskie dały korespondentom legitymacye na podróż do Mandżuryi, ale termin, w którym wolno im będzie przybyć na plac boju, zostanie później oznaczony. — Z Portu Artura mają być wydaleni wszyscy korespondenci, ponieważ jeden z nich dał swemu dziennikowi zbyt dokładne wiadomości o ruchach wojsk rosyjskich. Dotychczas korespondenci byli zgromadzeni w Charbinie, obecnie mają udać się skutkiem wskazówek władzy do Mukdenu.

Z podróży syberyjskiej. Żona jednego z oficerów opisuje w dzienniku „Kijewlanin“ swój powrót z Portu Artura po pierwszem bombardowaniu. Wypadki i okoliczności, w jakich przeszedł dzień pierwszy w Porcie Artura, znane już są z opisu, dlatego też przytaczamy tylko końcową część korespondencyi.

Oto i Bajkał. Mróz silny, ale wobec tego, że wiatru niema i słońce świeci, nie daje się zbytnio odczuwać. Z rozkoszą wciąga się świeże, czyste powietrze. Przejażdżka w zwyczajnych saniach po tem lodowatem polu sprawiła mi prawdziwą przyjemność. W przelocie spotykamy partye żołnierzy, którzy całą tę drogę od 35 do 40 wiorst odbywają pieszo (!). Idą oni rześko i wesoło, czyniąc żarciki i dowcipy, w ciepłych kożuszkach, baszłykach i wojłokowych butach. Ujrzawszy nasze sanki, nie mogą się powstrzymać, aby nie cisnąć nam na powitanie słów: „Aha, zmykacie z Artura, zlękliście się Japończyka krzywookiego“. — W oddaleniu widać jakiś barak. „Cóż to za budynek?“ — pytam woźnicy. „A tutaj się żołnierze grzeją, herbatę piją, gdy pomarzną“ — objaśnia mię, popędzając konie, woźnica. Na środku Bajkału wybudowaną jest wspaniała restauracya, gdzie i my po długiem wygłodzeniu zabraliśmy się do smacznego syberyjskiego pelmeniu (potrawa z ryb). Na spadzisty brzeg Bajkału do stacyi drogi żelaznej prowadzą pokryte lodem drewniane schody. Znowu jesteśmy w pociągu i jedziemy dalej. Po drodze coraz to częściej napotykamy przepełnione wojskiem pociągi. Z okien wyzierają czerwone, opalone oblicza. Jedni przyjaźnie kiwają głowami, drudzy machają czapkami, inni szczerzą zęby, lub krzywią niemiłosiernie twarze.

Pospieszyli się! Z Sofii donoszą, że wczoraj został tam skazany na 15 lat więzienia niejaki Stawrow, zwany także Hahn, obwiniony o zamordowanie Stambułowa.

Defraudacye ministra. Były dyrektor kancelaryi eksministra oświaty, Nasiego, nazwiskiem Lombardo, uciekł z Rzymu. Lombardo w ciągu 2 lat urzędowania wyłudził przeszło $^{1}/_{2}$ miliona lirów z funduszu dyspozycyjnego ministra oświaty.

Powietrze zgęszczone jako siła pociągowa. Powietrze zgęszczone zaczęto stosować do popędu tramwajów miejskich w 1879 r., kiedy była otwarta pierwsza linia systemu Mękarskiego w Nantes. Dziś linia tego systemu w tem mieście wynosi 42 km. Pierwsze próby stosowania powietrza zgęszczonego do prądu były robione jeszcze w 1840 roku w Chaliet, na drodze żelaznej według systemu Andreault i Tessier. W r. 1865 mechanik Julien wykonał próby w St. Denis z samojazdem z motorem o powietrzu ściśnionem do 25 atm. W r. 1858 inżynier Somelier robił próby z lokomotywą powietrzną w Senni, a w r. 1874 stosowano takie lokomotywy przy budowie tunelu St. Gothard.

Wszystkie tramwaje powietrzne we Francyi są zbudowane według systemu Mękarskiego, który rozpoczął pracę nad zastosowaniem powietrza do popędu tramwajów w r. 1872. Pierwszy przywilej Mękarskiego, wzięty w tym roku, dotyczy zużytkowania ciśnienia powietrza i był natychmiast zastosowany przez zakłady w Creuzot do lokomotyw powietrznych dla tunelu gothardzkiego. W roku następnym opatentował Mękarski sposób ogrzewania powietrza za pomocą mięszania go z parą. Dwa te wynalazki stanowią epokę w stosowaniu powietrza zgęszczonego do popędu tramwajów, które też znalazło dość znaczne rozpowszechnienie we Francyi. Oprócz Nantes, tramwaje systemu Mękarskiego posiadają miasta: La Rochelle, Aix les Bains, St. Quentin, Vichy, a przedewszystkiem Paryż. Wprowadzony do Paryża w r. 1894 dla linii Vincennes-St. Augustin na przestrzeni 9 kilometrów. System ten stosowany jest obecnie na sieci linii, położonej w śródmieściu o długości ogólnej 80 kilometrów. Zbudowana w r. 1899 stacya do zgęszczania powietrza w Billancourt nad Sekwaną kosztem 8 milionów franków, zasila kilka stacyj do ładowania wagonów, zapomocą przewodów rurowych, z których jeden ma 7 kilometrów długości.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza:

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistę skarbu Jana Kwaśniaka komisarzem skarbu IX kl. rangi, a praktykantów konceptowych: Michała Kolońskiego, Włodzimierza Stupnickiego, Adama Bobra i Stanisława Wursta koncepistami skarbu w X kl rangi.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów rachunkowych: Józefa Dubrowskiego, Ignacego Rudnickiego i Jana Kulika rewidentami rachunkowymi w IX klasie rangi; asystentów rachunkowych Jana Weryńskiego, Włodzimierza Cieklińskiego, Fr. Padlę i Adama Suchodolskiego oficyałami rachunkowymi w X klasie rangi, tudzież praktykantów rachunkowych Feliksa Bałandiuka, Leona Zatorskiego, Adolfa Zimę, Tadeusza Kupczyńskiego i Jana Głąbińskiego asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi.

Odznaczenia. Ministrowie handlu bar. Call, rolnictwa bar. Giovanelli i dr Piętak otrzymali ordery żelaznej korony I kl.

Cesarz nadał posłowi Stefanowi Moysie Rosochackiemu krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa; prezydentowi sądu obwodowego, Alfredowi Hizemu ze Stryja, order żelaznej korony III klasy; radcy sądu krajowego, Stanisławowi Miłaszewskiemu we Lwowie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa; przemysłowcowi Jakóbowi Feuersteinowi w Drohobyczu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa

Z Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4. Walne zgromadzenie odbędzie się 10 b. m. o godzinie 4 po południu we własnej sali w Schronisku przy ulicy Biskupiej l. 16 w Krakowie. W razie braku kompletu drugie zgromadzenie odbędzie się o godzinie 5 tegoż samego dnia.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę: „Eros i Psyche“.

W poniedziałek po południu: „Kopciuszek“; wieczór: „Wesele Figara“.

We wtorek: „Interes przedewszystkiem“.

We środę: „Kupiec wenecki“.

We czwartek: „Koniec Sodomy“.

W sobotę: „Najlepszy środek“ (Le bon moyen), komedya w 3 aktach A. Bissona (nowość).

Z kalendarza. W sobotę 2 kwietnia: Franciszka z P. i Teodozyi; w niedzielę 3 kwietnia: Wielkanoc, Zmartwychwstanie P., Ryszarda b.; w poniedziałek 4 kwietnia: Wielkanocny, Izydora b. w. d.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 31-go marca termometr doszedł od — 1·0 do + 8·5 C.; barometr podnosił się.

Dnia 1 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 742·0 mm, termometru 0·4 C.; wiatr wschodni.

Sprawa Orłowskiego.

Kraków, 1 kwietnia.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie wypełniają całe szpalty sprawą Orłowskiego. Stał się on smutnym bohaterem dnia. Naturalnie bez wycieczek przeciw Polakom także prasa wiedeńska przy tej sposodności się nie obeszła. Prym wiedzie w tym względzie antisemicki „Volksblatt“, tytułujący Orłowskiego „szlachetnym potomkiem Jagiellonów“. Te równie niesmaczne, jak idyotyczne wycieczki zadziwiają w prasie niemieckiej tem bardziej, że niemal codziennie notować ona musi defraudacye i rozboje swoich rodaków. Wprost zdumienie wywołuje łatwowierność Wiedeńczyków, z jaką Orłowskiemu powierzali swoje pieniądze. „Die Zeit“ donosi, że Orłowski uprawiał na szeroką skalę szwindle z kaucyami, składanemi na wyrobienie przez niego posad i koncesyj. W ważniejszych wypadkach przyjmował Orłowski interesentów we fraku, obwieszony papieskiemi orderami, i opowiadał, że właśnie powraca z burgu, z posłuchania u cesarza, „który po niego posyłał“. Coraz więcej też zgłasza się poszkodowanych. Orłowski prowadził też istny handel meblami; brał je na raty, sprzedawał jedne, „kupował“ drugie, aby tylko dojść do gotówki. Wprost nie do wiary, że wiedeńska Izba adwokacka pozwoliła otworzyć kancelaryę adwokacką człowiekowi, który w Krakowie tylko jednym głosem ławy przysięgłych uwolniony został od surowej odpowiedzialności za zbrodnię lekkomyślnej krydy i fałszowania weksli. Faktem jest, że, mimo odnośnej uchwały wiedeńskiej Izby adwokackiej, Orłowski do tej chwili z listy adwokatów wiedeńskich wykreślony nie został.

Strata, jaką poniósł ś. p. adwokat Bolesław Schwarzenberg-Czerny przez Orłowskiego, ma podobno wynosić 110.000 koron. Gdy ś. p. Czerny stwierdził, że w Temeszwarze, gdzie, wedle twierdzenia Orłowskiego, przebywać miał mityczny bar. Wallischauer, nigdy nie było człowieka tego nazwiska, prosił go na klęczkach Orłowski, aby go nie gubił i obowiązał się spłacić połowę wyłudzonej sumy ratami. Naturalnie słowa nie dotrzymał i wobec żądań wdowy po ś. p. Czernym zachował się z właściwą sobie arogancyą.

O uwięzieniu Orłowskiego w Warszawie donoszą tamtejsze dzienniki, że onegdaj z rana wymeldował się w wydziale passportowym twierdząc, że wraca do Wiednia. Wkrótce potem, na żądanie konsulatu austryackiego (który otrzymał odnośny telegram od dyrekcyi policyi wiedeńskiej) do hotelu Bristol udali się dwaj agenci policyjni, aby go aresztować. Orłowski wrócił do hotelu około godziny 1 po południu. Aresztowany zjadł śniadanie, poczem w towarzystwie agentów udał się do ratusza, gdzie zamknięto go w areszcie policyjnym.

(Telegramy „N. Reformy“ z 1 kwietnia.)

Wiedeń. Dziś zarządziła policya rewizyę w mieszkaniu zbiegłego dra Orłowskiego, która odbywa się do tej chwili. Doniesienia karne przeciwko niemu mnożą się z dnia na dzień. Między innymi zgłosił się kapelmistrz pewnej miejscowej orkiestry, która w dniu 19 marca z. r., a więc w zeszłoroczne imieniny Orłowskiego, grała w Towarzystwie polskiem „Ojczyzna“. Żądał on za swoją grę 80 koron. Orłowski tymczasem powiedział mu: „Co? tylko 80 koron? Dam Panu 140, tylko spisz się Pan dobrze“. Po tej uroczystości imieninowej Orłowski „zapomniał“ naturalnie o swem przyrzeczeniu i kapelmistrz nie otrzymał nawet żądanych 80 koron.

Przypuszczają tu, że poszkodowana jest także większa część członków „Ojczyzny“, ponieważ Orłowski od każdego członka zamożniejszego pożyczał pieniędzy. Prawdopodobnem jest dalej, że służące polskie w Wiedniu składały u niego swoje oszczędności, gdyż miał on do tego osobnych naganiaczy. Także spraw orderowych jest zapewne znacznie więcej, niż dotąd przypuszczano. Te jednakże na jaw nie wyjdą, gdyż poszkodowani wstydzą się dziś przyznać, iż w ten sposób pragnęli uzyskać order. Zastanowienia godną rzeczą jest, w jaki sposób Orłowski sam otrzymał wysoki order papieski? Krążą pogłoski, że nadano mu go wskutek polecenia ś. p. kardynała Dunajewskiego. Ponieważ atoli nastąpiło to dopiero w 2 lata po śmierci Dunajewskiego, przypuszczać można, że i te polecenia były sfałszowane.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Leo Belmont i Lew Tołstoj.** Życie i dzieła. Zarys biograficzno-krytyczny. Kraków 1904. Nakład D. E. Friedleina.

Studyum powyższe podaje treściwą charakterystykę działalności literackiej i społecznej rozgłośnego pisarza rosyjskiego, którego idee, twórczość i ekscentryczny żywot uczyniły jedną z najgłośniejszych postaci we współczesnej literaturze. Autor kreśli tu na tle życiorysu Tołstoja genezę myśli filozoficzno-społecznych, które stały się wykładnikiem jego beletrystycznej twórczości. Stosunek pokoju proroka z Jasnej Polany do dzisiejszej cywilizacyi występuje jasno i plastycznie w tej pracy podjętej z uwzględnieniem literatury rosyjskiej i zagranicznej i apoteozującej jego ideową twórczość. Pierwiastek a raczej ideę dobra uważa autor za przewodnią w jego propagandzie literackiej i jemu przypisuje popularność dzieł Tołstoja. Książka p. Belmonta powinna znaleźć licznych czytelników, jako studyum informacyjne. Ujemną stroną pracy jest styl dosyć zaniedbany. *wp.*

— **Oskar Wilde:** „Salome“, dramat w 1 akcie. Przekład Jadwigi Gąsowskiej. Monachium 1904. Nakładem księgarni Dr J. Marchlewski & Comp.

Głośny dramat Wildego, mający za przedmiot poetyckiego opracowania znany epizod biblijny o córce tetrarchy Heroda i proroku Jochanaanie, doczekał się rozgłosu dopiero po śmierci autora, gdy niepowszedniej piękności utwór ten pojawił się na scenach berlińskiej i wiedeńskiej, i głębokim swoim nastrojem, pięknością stylu i siłą obrazowania wysunął się na czoło dramatu modernistycznego.

Przekład p. Gąsowskiej jest bardzo staranny i językowo nietylko poprawny, ale nawet artystyczny. *wp.*

— **Nowe kompozycye.** Nakładem księgarni Ploskiej we Lwowie wyszły w tych dniach 4 pieśni chór męski układu Kajetana Lisiewicza. 1) „Noc“ w G-dur, 2) „Dumka“ w C-moll, 3) „Serenada w G-dur i 4) Pójdź dziewczę me“ w D-dur. Pieśni te, zręcznie ułożone na 4 głosy męskie, są bardzo melodyjne; możemy je polecić amatorskim chórom do wykonania.

— **Nowe książki:**

D. Mereżkowski: Leon Tołstoj i Dostojewski jako ludzie. Lwów, 1904. Polskie Tow. nakładowe.

Władysław Wayda: „Ciernisko“. Lwów. 1904. H. Altenberg.

Ks. Jerzy Wołkoński: Pogląd na obecne położenie Rosyi. Lwów, 1904. Polskie Tow. nakładowe.

Henryk Brandt: Pamiętniki oficera polskiego (1808—1812). Z przedmową prof. S. Askenazego. 2 tomy. (Biblioteka dzieł wyborowych).

G. Weulersee: Współczesna Japonia. Spolszczył Jan Lorentowicz. (Bezpłatny dodatek do „Tygodnika Ilustrowanego“). Warszawa, 1904. Gebethner i Wolff.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona kwartalnie:

W Krakowie **6** koron.

W Austro-Węgrzech **8** koron.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Zwracamy uwagę, że „N. Reforma“ posiada obecnie debit pocztowy w całem cesarstwie niemieckiem, gdzie ją także zamawiać można w urzędach pocztowych.

Dział ekonomiczny.

✕ **Losy państwowe.** Z Wiednia telegrafują: Przy dzisiejszem ciągnieniu losów państwowych z r. 1854 padła główna wygrana 210.000 koron na seryę 735 nr. 33, druga wygrana 21.000 kor. na seryę 674 nr. 6.

✕ **Przy dzisiejszem ciągnieniu losów „Clsy“** w Wiedniu padła główna wygrana 90.000 kor. na seryę 53 nr. 6, po 2000 kor. wygrały: serya 353 nr. 59, serya 3660 nr. 5, serya 3690 nr. 41, serya 3767 nr. 22, serya 376 nr. 57.

✕ **Napiętnować musimy następujący fakt,** który doszedł do naszej wiadomości. Rozszerzenie warsztatów kolejowych w Nowym Sączu zostało poruczone przedsiębiorcy generalnemu p. Schw., który zamówił konstrukcye żelazne dla tej budowy w zagranicznej fabryce maszyn na Węgrzech. Skoro mamy w kraju naszym fabryki, stojące w zupełności na wysokości swego zadania, skoro w dobrze zrozumianym interesie własnym całe społeczeństwo nasze starać się powinno i stara się o rozwój przemysłu krajowego, postępek owego budowniczego nazwać musimy wysoce nieobywatelskim. Ponieważ oddawanie dostaw fabrykom nie austryackim sprzeciwia się nadto warunkom stawianym dostawcom przez skarb kolejowy, który zastrzega sobie zawsze, iż robota powinna być wykonana z materyałów wyłącznie „krajowych“, t. j. austryackich, a nie węgierskich, spodziewamy się, że dotyczące władze kolejowe postarają się o to, aby dostawa została oddaną jednej z fabryk krajowych.

✕ **Uwolnienie od podatku.** Wydział krajowy uwolnił fabrykę tkacką w Lipniku pod Białą, Teodora Pollaka, od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, na czas od 1 październik 1904 do 30 września 1913 r.

✕ **Dla fabryk krajowych.** Na prośbę austr. fabryk lokomotyw wydało ministerstwo kolei zarządzenie, aby w przyszłości przy wszystkich większych budowlach kolejowych przedsiębiorcy kolejowi musieli wszystkie potrzebne maszyny, sprzęty i t. d. wyłącznie zakupywać w fabrykach krajowych.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 1/4 1904 roku. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 36 sztuk, b) cieląt 160, c) owiec i kóz —, nierogacizny 39 sztuk. Razem 235 sztuk.

Woły opasowe płacono po 70 do 74 kor., bydło nieopasowe po 66 do 70 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 110 do 124 kor., nierogaciznę chudą po — do — — koron za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 235 sztuk, a na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Z powodu nadchodzących świąt spęd i ożywienie targu słabe. Ceny niezmienione od ostatniego targu. Najbliższy targ 5 b m.

Ostatnie wiadomości.

— W Arabii zachodniej wybuchło podobno wielkie powstanie Beduinów. Według doniesienia „Frankf. Zeit“, tamtejsi Beduini zamknęli cztery główne drogi, któremi udają się muzułmańscy pielgrzymi do Mekki. Mieli oni podobno wymordować około cztery tysiące pielgrzymów, zwłaszcza Persów i Hindusów, mniej zaś Turków i Arabów. Jako powód napadu na pielgrzymów podają, że wali z Mekki pozabierał tytułem daniny wszystko, co pielgrzymi mieli przy sobie, wskutek czego nie mogli oni przy powrocie opłacić zwykłego haraczu naczelnikom beduińskim. Rząd turecki wysłał przeciwko zbuntowanym trzy bataliony piechoty.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 kwietnia.

Pogrzeb ś. p. K. Skrzyńskiego. Wczoraj o godzinie 4 po południu oddano ostatnią posługę zasłużonemu publicyście, wiceprezesowi Tow dziennikarzy i Koła literackiego śp. Kazimierzowi Skrzyńskiemu. W kryptach kościoła OO. Bernardynów odprawiono modły, poczem zwłoki wyniesiono przed kościół, gdzie pożegnał je pieśnią „Beati Mortui“ chór teatralny. Tutaj przemówił serdecznie prezes Tow. dziennikarzy A. Krechowiecki, oddając hołd zasługom zmarłego, jego prawości i szczytnemu pojmowaniu zadań dziennikarstwa polskiego. Z kolei przemówił prezes Koła literackiego p. Wereszczyński, podnosząc zasługi ś. p. Skrzyńskiego, oddane tej instytucyi. Plac przed kościołem zapełniła liczna publiczność obok członków rodziny i kolegów zmarłego. Dziennikarzy krakowskich reprezentował p. Obyliński. Karawan poprzedzał wóz, pełen wieńców od przyjaciół i instytucyj publicznych.

Zgromadzenie geometrów. W lokalu archiwum map katastralnych we Lwowie odbyło się onegdaj pierwsze walne zgromadzenie członków nowozawiązanego Towarzystwa urzędników miernictwa. Wybrano wydział na okres 3 lat; prezesem nadgeometrę Zenona Dankiewicza, zastępcą nadgeometra Aleksandra Lacha; sekretarzami nadgeometrę Adolfa Skodę i geometrę Stanisława Latinka; skarbnikiem nadgeom Karola Wostrowskiego, wydziałowym Stanisława Roswadowskiego; zastępcami pp.: Piotra Kludę, Agenora Lewickiego i Stefana Dobrzańskiego. W ciągu całodziennych narad poruszono i omówiono wyczerpująco stosunki zawodowe i ściśle służbowe. Omawiając sprawę przeciążenia urzędników nadmierną pracą, które jest przyczyną przedwczesnego wyczerpania zdrowia i sił urzędniczych, domagano się pomnożenia personalu, jako jedynego zaradczego środka w tak przykrych stosunkach. — Poruszono nadto sprawę utworzenia trzechletniego (zamiast dotychczasowego dwuletniego) fakultetu na politechnikach dla kandydatów, wstępujących do służby rządowej i utworzenie stypendyum rządowego dla ułatwienia im kształcenia się w tym zawodzie. Podniesiono kwestyę unormowania wzajemnego stosunku sądów hipotecznych do ewidencyj katastru i t. p. sprawy.

Budowa pawilonu dla obłąkanych. Wczoraj w południe odbyło się w wydziale krajowym w biurze członka wydziału p. Onyszkiewicza otwarcie ofert na urządzenie ogrzewania centralnego parowo-powietrznego dla sześciu pawilonów, budujących się przy zakładzie kulparkowskim. Oferty wniosły dwie firmy krajowe i dwie warszawskie. Oryginalna rzecz, że warszawskie oferowały niżej. Przedsiębiorstwo instalacyjne lwowskie Chylewski, Hruby i Spółka żądało 83 tysięcy koron, względnie 76.000 koron (czyniąc alternatywne propozycye urządzenia ogrzewania) Nitsch i Spółka z Krakowa 79 000 koron — jedno zaś z warszawskich Matecki i Obrębowicz 70 000 koron, a drugie Drzewiecki i Jeziorański 79.000 koron. Rozpatrzenie ofert i decyzya nastąpią później.

Echa zamachu na ks Pakiża. Aresztowany pod zarzutem zamachu na życie ks. Pakiża, medyk Sabin Sochacki, będzie poddany badaniu lekarzy. O ile wynika z jego zachowania się, cierpi Sochacki na zboczenie umysłowe. Przedwczesnem byłoby dziś stanowczo twierdzić, że będzie on uwolniony po ukończeniu śledztwa sądowego; jest jednak prawdopodobnem, że orzeczenie lekarskie stwierdzi, iż stan umysłowy aresztowanego wyklucza w tym wypadku zamiar zbrodniczy.

Repertoar Teatru lwowskiego

W niedzielę po południu: „Posłaniec Nr 6666“; wieczór: „Eros i Psyche“.

W poniedziałek po południu „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór „Lysistrata“.

Wojna.

Za przykładem Rosyi przygotowuje się teraz także Japonia na długie trwanie wojny. Parlament japoński uchwalił rezolucyę, w której wyraża gotowość popierania rządu w tej wojnie wszelkiemi środkami i zasobami kraju, a w myśl tej rezolucyi przyjął z niewielkiemi zmianami wniesione przez rząd przedłożenia finansowe. Przyznają one rządowi w formie nowych podatków i monopolu tytoniowego rocznie 62 miliony jenów, czyli około 150 milionów koron. Nadto upoważniono Bank państwowy do emisyi losów obligacyjnych na kwotę 30 milionów jenów (70 mil. koron) rocznie.

Od wczoraj do dziś południa nie nadeszły nowe wiadomości o ruchach wojennych na polu walki. Wczoraj przednia straż japońska wkroczyć już miała do Kaoksan, miejscowości odległej od rzeki Jalu w prostej linii zaledwie 60 kilometrów. Miejscowość ta zajęta była jeszcze dnia poprzedniego przez kozaków generała Miszczenki. Krążą pogłoski, że mikado wkrótce już wraz z całą świtą wyjeżdża do Korei.

Z depeszy „Biura Reutera“ o odwołaniu okrętów wojennych innych mocarstw z Ninczwangu wynika, że Japończyków powstrzymywał od wylądowania w tych stronach także wzgląd na neutralny w myśl traktatów charakter tego portu. Obecnie więc, gdy mocarstwa uznały go już jako za leżący w sferze operacyj wojennych, wylądowaniu tam Japończyków nie sprzeciwiają się polityczne względy.

(Telegramy „N. Reformy“ z 1 kwietnia).

Admirał Skrzydłow o wojnie.

Petersburg. Redaktor „Odeskich Nowosti“ ogłasza interview z admirałem Skrzydłowem, głównodowodzącym flotą czarnomorską. Skrzydłow oświadczył, że pierwsza porażka floty rosyjskiej w Porcie Artura dotknęła go bardzo boleśnie. Przyczyną jej była ta okoliczność, iż admirał Aleksiejew nie miał tęgich pomocników. Dziś postać rzeczy już się zmieniła, gdyż tak Kuropatkin, jak i Makarow odpowiadają zupełnie trudnemu swemu zadaniu. Co się tyczy Japończyków, Skrzydłow zaznaczył, że zna ich bardzo dobrze i że uważa ich za dzielnych, doskonałych marynarzy i bardzo odważnych żołnierzy. Flota japońska jest znakomita i jest wskutek tego groźnym przeciwnikiem floty rosyjskiej. Z częstych dotychczas ataków na Port Artura, miał większe znaczenie tylko pierwszy, następne były tylko rekonensami, względnie próbami zamknięcia w porcie floty rosyjskiej. Taki sam cel miał atak na Władywostok. **Port Artura nie jest do zdobycia od strony morza.** Pogłoski, jakoby także rosyjska flota czarnomorska miała udać się do Azyi wschodniej, są bezpodstawne.

Z kolei mandżurskiej.

Londyn. Według najnowszych doniesień przewiozła kolej syberyjska od wybuchu wojny do tej chwili około 100.000 wojska. Obecnie przewożą na niej artyleryę i amunicyę.

Petersburg. Admirał Aleksiejew jest podobno **bardzo niezadowolony z funkcyonowania kolei mandżurskich,** sam bowiem poczynił nieprzyjemne doświadczenia podczas swoich podróży tą koleją. Pociągi, któremi jechał, kilkakrotnie zatrzymywać się musiały wskutek rozpalenia się kół, światło elektryczne gasło często, a na stacyach panował wielki nieporządek. Naczelnik kolei otrzymał naganę, a dużo urzędników wydalono ze służby.

Trudności lądowania.

Londyn. Telegrafują z Niuczwang, że lody na rzece Liao spłynęły, lecz że płaszczyzny przy ujściu rzeki położone są obecnie jednym płynnym mułem, który rozciąga się po obu brzegach w szerokości ośmiu kilometrów, wskutek czego niema mowy na razie o żadnych operacyach wojennych w tym punkcie.

Rozruchy w Korei.

Londyn. Telegrafują do „Daily Express“, że w Hanczeng wybuchły rozruchy Tongaków przeciw chrześcijanom i japońskiemu oddziałowi. Pięciu Koreańczyków padło trupem, dwudziestu raniono, również jeden Japończyk raniony. (Hanczeng leży w południowo-wschodniej Korei, mniejwięcej w połowie drogi z Fusan do Seul).

Londyn. Wiadomość, jaką wczoraj otrzymała z Korei „Daily Mail“, potwierdza poprzednie doniesienia, że w kilku miejscowościach wybuchło tam powstanie przeciwko Japończykom. Przyczyną powstania mają być zarządzenia japońskie, tłumiące handel domokrążny w Korei.

Biorą arsenały i rekrutów.

Berlin. Z Pekinu telegrafują do berl. „Localanzeigera“: Generał, dowodzący chińskiemi wojskami w Mandżuryi, doniósł do Pekinu, że Rosyanie zabrali arsenał chiński w Kirynie i że urządzili w nim fabrykę amunicyi. — Dalej skarży się generał, że 50.000 Chińczyków i Mandżurów gwałtem zaciągnięto do wojska rosyjskiego i że Rosyanie starają się wytworzyć z nich osobne pułki na swoje usługi.

Boją się prawdy.

Paryż. „Matin“ donosi z Charbina: Rosyjski komendant placu w Charbinie, generał Walkow, wydał proklamacyę do mieszkańców, w której zabrania im rozszerzać wieści „nieprawdziwe“. Każdy stwierdzony wypadek taki będzie karany bardzo surowo.

Neutralność Niemiec.

Hamburg. Wiadomość o rzekomem sprzedaniu Rosyi niemieckiego parowca „Bismarck“ sprawdza się. Rosya zapłaciła za ten okręt 4 miliony marek. Ponieważ ma on służyć do celów wojennych, sprzedaż ta sprzeciwia się neutralności Niemiec.

Protest studentów.

Praga. Czeski klub szermierzy w Pradze urządza w kwietniu uroczystość, której czysty dochód przeznaczony jest dla rannych rosyjskich. Czeski „Czas“ donosi wobec tego, że pewna część studentów czeskich założyła protest przeciwko tej uroczystości i jej celom.

Dobroczynni Amerykanie.

Tokio. Amerykanie przebywający w Japonii utworzyli fundusz na wsparcie dla rodzin żołnierzy japońskich, którzy padną w wojnie. Subskrybowano już na ten cel 75.000 jenów. W całej Ameryce odbywają się również składki.

Olbrzymia demonstracya morska.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą z Madrytu: Angielski wicekonsul w Palmie na wyspie Malorce otrzymał wiadomość, że w czasie od 13 do 17 maja r. b. zgromadzi się w tamtejszej załodze **5 eskadr angielskich w sile dwustu okrętów z przeszło 30.000 ludzi załogi.** Sądzą tu, że Anglia tą niebywałą w takich rozmiarach demonstracyą floty pragnie uprzytomnić pewnym mocarstwom olbrzymią swoją potęgę morską.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 1 kwietnia.

Konfiskata pisma anarchistycznego.

Lwów. Dziś po południu skonfiskowała policya tutejsza cały nakład pisma anarchistycznego p. t. „Wolny świat“, którego pierwszy numer wyszedł tu dzisiaj w drukarni Manieckiego. Redaktora Samuela Lymperza aresztowano i odstawiono na policyę, a w jego mieszkaniu odbyto rewizyę. Policya wdrożyła śledztwo karne, od którego zależeć będzie dalszy los Lymperza.

Znowu pożar.

Lwów. Ze Skałatu donoszą do „Gazety Lwowskiej“, że onegdaj w Poznance Hetmańskiej zniszczył groźny pożar doszczętnie 84 budynków, należących do 32 gospodarzy. Szkoda wyrządzona wynosi około 35.000 K. W ogniu zginął 15-letni chłopak. — Prezydyum namiestnictwa tytułem doraźnej zapomogi wysłało 600 K na ręce starostwa w Skałacie.

Trzęsienie ziemi.

Grac. Wczoraj wieczorem odczuto w Cylei i w okolicy silne trzęsienie ziemi, które trwało dwie do trzech sekund.

Usunięcie królobójców.

Wiedeń. Do „Neue Freie Presse“ donoszą z Belgradu: Sprawę królobójców uważać należy za załatwioną. Uchwałę gabinetu co do ich usunięcia już przeprowadzono. Obecnie ustąpiła także druga grupa spiskowców z zajmowanych dotychczas stanowisk, tak, że na dworze królewskim niema już ani jednego z uczestników królobójców.

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza dalsze usunięcie wyższych oficerów ze świty dworskiej. Dotychczasowy pierwszy adjutant króla Popovic zamianowany został dywizyonerem Belgradu, pułkownik Maszin zamianowany został szefem sztabu generalnego.

Anglicy w Tybecie.

Londyn. Donoszą, że tubylcy tybetańscy uderzyli na angielski korpus w Tybecie pod miejscowością Tuna. Przyszło tam do dwóch starć, poczem tubylcy rozpierzchli się.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tumy pod datą wczorajszą, że odbyła się wielka **walka pomiędzy ekspedycyą angielską a Tybetanczykami.** Tybetańczycy stracili 400 do 500 ludzi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 2 kwietnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 80	101 80
4% „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 75
4% „ „ „ „	98 95	99 95
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% „ miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% „ „ „	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
5½% „ „ „ „	101 30	102 30
4% „ kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	83 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	5.9 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	575 —	578 —

Kandydat notaryalny

z 2-letnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „**Wacław**“ poste restante **Tarnów.** 1074 1 2

Są do wydzierżawienia

Grunta gminne

w Woli Duchackiej w całości lub w kawałkach. 1076

Wiadomość u p. **Adolfa Strumpfnera, ul. 3 Maja 16 w Podgórzu.**

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Pracownię szat liturgicznych, 1028 1 8

Materye kościelne,

Galony jedwabne, szychowe i złote,

Hafty i koronki kościelne.

W realności „Hotelu Drezdeńskiego“ róg Rynku głównego i ulicy Floryańskiej są zaraz **do wynajęcia** rozmaite lokale na parterze i piętrze, nadające się na sklepy, magazyny, restauracye i kawiarnie.

Nadto są do wynajęcia w powyższej realności **mieszkania prywatne**, oraz nader wielkie **piwnice**, nadające się do różnych celów, jak na składy wina itp.

Bliższa wiadomość w handlu Hermana Fritscha w Krakowie, Mały Rynek Nr 1 przed południem. 1045 2 4

„Odznaczona medalami“

parowa dystylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1,

poleca przy nadchodzących Świętach:

najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d. 787 5 5

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Gimnazyum żeńskie w Krakowie

poszukuje od 1 lipca ewentualnie od 1 września 1904

mieszkania

które składać się winno z 7 lub 8 sal i 4 pokoi, oraz pokoju z kuchnią dla służącego.

Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce sekretarki Towarzystwa *Marceliny Kulikowskiej, Pijarska 3.* 1020 2 5

NOWO OTWORZONY

Hotel Bristol

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym w Pałacu Spiskim.

Pokoje i apartamenta od 2 K wzwyż, ze światłem i obsługą. Pokoje jasne z pięknym widokiem na Rynek krakowski, gruntownie odnowione i wspaniale umeblowane. Piękna sala balowa na pikniki, wesela i zebrania towarzyskie. Dla wygody gości urządziliśmy windę (Lift), światło elektryczne, łazienki i znakomitą kuchnię, przyjmując gości także na dni, miesiące i na dłużej z całem utrzymaniem (Table d'hôte).

Zarząd hotelu Bristol w Krakowie.

1032 4 0

Róże Remontant

jednoroczne, silne szczepienie, najnowsze gatunki, od 1 do $1\frac{1}{2}$ metra, 12 odmian. 12 sztuk 12 kor.; Róże koło korzenia szczepione 12 sztuk 8 kor.; **Kasztany** 10-letnie, 3 metry wysokie i więcej, bardzo piękne i grube, 100 sztuk 50 kor.; **Maliny** ogrodowe do smażenia, wielkie, 12 sztuk 2 kor.; **Truskawki** wielkie, 4 deka ważące, białe i różowe wczesne, 100 sztuk 6 kor.; **Szparagi** erfurckie, 3-letnie, sadzonki, 100 sztuk 6 kor. **Goździki** erfurckie pełne, wielkie krzaki 30 sztuk 2 kor.; **Goździki** klatowskie pełne, różnokolorowe 20 szt. 3 kor.; **Bratki** o wielkich kwiatach już kwitnące, 35 sztuk 2 kor.; **Georginie** z chryzantemowym kwiatem, 12 odmian, 1 szt. 50 hal.; **Sadzonki** kwiatowe i jarzynowe, po najtańszzch cenach. Kasztany wysyłam tylko koleją. Wyprzedaję, ponieważ brakuje mi miejsca. Proszę P. T. Publiczność o dokładne podanie stacyi kol. i poczty, polecam się łask. pamięci. 1002 2 3

Józef Ursa, ogrodnik w Sanoku.

Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryskich wzorach po cenach bez konkurencyi.

Nadto poleca w wielkim wyborze

Paski najmodniejsze

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze 1049 3 10

Anastazy FRONCZ

Kraków, ul. Floryańska l. 17.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

i dla codziennego zapotrzebowania wyborne w smaku

PRAGSKIE SZYNKI

tudzież inne rodzaje wędlin na sposób pragski jak polędwicę, wędzonkę, salami, kiełbasy i kiełbaski, kiszki, smalec i słoninę

według tajemnic czeskich fabryk pod kierownictwem **pierwszorzędnego** fachowca praskiego **Fr. Prihody wyrabia już we Lwowie** i sprzedaje po cenach umiarkowanych.

907 3 4

Pierwsza fabryczna masarnia

KAROLA PRZYBYLSKIEGO

Sklepy: Lwów, Teatralna 12; Grodecka 44.

Uczeń

potrzebny do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 971 7 8

WSZELKICH

Emaliowanych szyldów

można dostać 1032 3 3

w pierwszej galic. fabryce

E. W. Friedmana i Sp.

w Dębnikach pod Krakowem.

Agenci potrzebni.

Uzdolnionego, inteligentnego

POMOCNIKA CUKIERNICZEGO

z ekspedycyą sklepową obeznanego, poszukuje 969 6 15

Cukiernia Lwowska Jana Michalika.

Poleca w wielkim wyborze zarzutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe po umiarkowanych cenach — Kupuje i sprzedaje również używane rzeczy 713 12 24

Wojciech Sejmej

Kraków, ulica Stolarska 6.

Woda kolońska fiołkowa

912 5 12

Jul. Józefowicza

poleca się jako dobra woda toaletowa z trwałym zapachem

Flakony w cenie: K 2·40 i 1.40, w Krakowie: w składach aptecz. i perfumeryach; we Lwowie: u pp. A. Beacock, Hetmańska 4 i P. Mikolasch i Ska.

Główny skład:

Warszawa, Nowo-Senatorska L. 2.

Fiume (Rjeka) **KAWA** wprost z ---- Fiume (Rjeka)

najlepsza opłacona oclona za zaliczką 5 kg.

Santos zielonej	złr.	5·75
Domingo łagodnej	„	6·50
Salvador silnej	„	6·50
Złotej Java żółtawej	„	7·—
Cuba najlepszej	„	7·—
Kawy perłowej najlepszej		7·35
Ceylon szlachetnej	„	8·—
Java niebieskozielonej	„	8·50

COLONIAL-IMPOT-COMP., Postfach 133 Fiume. 783 4 6

PUDER na WŁOSY

Dr. UHMY

w płynie. 414 32 0

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Karol Mez i Synowie

(Carl Mez & Söhne)

Wiedeń, Freiburg, Londyn, Paryż, Hamburg.

NAJSTARSZA PRZĘDZALNIA

NICI JEDWABNYCH

założona w r. 1785.

Zaszczytnie znane i dowodnie dobre jakości prawdziwego jedwabiu do szycia 639 12 36

FABRIK-MARKE SEMPER BENE **z wagą** FABRIK-MARKE SEMPER BENE

w motkach i na zwijadełkach, jak i wszelkie przybory z jedwabiu do haftów ręcznych i maszynowych mają zawsze w zapasie

COHN i LIEBESKIND

w Krakowie, ul. Dietlowska 47.

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się we **wtorek** dnia **12 kwietnia 1904 r.** o godz. 4 po południu, w biurze Towarzystwa we Lwowie, Chorążczyzna 17—19.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie i przyjęcie protokołu z 14 maja 1903 r.;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1903;
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej;
4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum dla dyrekcyi;
5) Rozdział zysku;
6) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy;
7) Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej;
8) Wnioski samoistne. 1067

Wypłata dywidendy nastąpi po Walnem Zgromadzeniu za przedłożeniem książeczki udziałowej.

Rada Nadzorcza Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie,

Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką.

Wacław Pieniążek, sekretarz. *Wojciech Biechoński*, prezes.

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. — Do nabycia wszędzie.

722 6 0

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 21 6

Nowość!!

PERFUMY GARDENIA

zapach silny, trwały i przyjemny.

PERFUMY Z BIAŁYCH FIOŁKÓW

naturalny miły zapach świeżych fiołków.

WODY KOLOŃSKIE KWIATOWE

z zapachem fiołków, bzu, konwalii i heliotropu — flaszki po K 1·60

poleca 425 9 0

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice l. 20 — **Lwów**, ul. Sykstuska l. 25 i Plac Maryacki l. 11 — **Przemyśl**, ul. Mickiewicza l. 11.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 328 17 0

PENSYONAT

dla niemych, jąkających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,

201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 16 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Poszukuję posady

w biurze technicznem, w kancelaryi lub przy gospodarstwie. 1060 3 3

Stanisław O. poste restante Kraków.

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 11 0

Dr Michał Kornicki

adwokat w Żywcu,

poszukuje zaraz **koncypienta,** chrześcijanina. 1059 3 3

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce, koło Denysowa. 826 20 30

Kasyerka

z kaucyą przyjętą zostanie z półdniową czynnością do handlu filialnego. Informacyj udzieli p. H. Niemetz, Szewska 2. 1043 3 6

Pół kilo pierza gęsiego tylko 1 K 20 h.

Wysyłam **zupełnie świeże szare pierze gęsie ręką darte**, $1/2$ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, **Smichów pod Prągą** (690).

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 1061

Buchalterka

starsza, zdolna, uczciwa i pracowita, znająca język niemiecki, znajdzie zaraz stałe i korzystne zajęcie w kancelaryi fabrycznej.

Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Nowej Reformy“ pod **1062.** 1062 2 2

Duży suchy

LOKAL

na fabrykę w Krakowie lub na przedmieściu zaraz lub od lipca **potrzebny.**

Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adw. *Dra Lucyana Służewskiego, ul. św. Marka L. 7.* 1022 3 3

Hodowla drobiu rasowego i sztuczna wylęgarnia w Łobzowie

poleca **jaja wylęgowe** kur: **Langshanów czarnych, Plymouthrocków jastrzębiowatych,** rasy duże, posiadające wszelkie przymioty gospodarskie, następnie **Minorek czarnych, Hamburgów srebrniaków,** rasy średniej wielkości, hodowane dla produkcyi jaj. **Cena** jaj wylęgowych powyższych 3 ras **20 halerzy za sztukę,** zaś Hamburgskich **30 halerzy za sztukę.** — Jaja wysyła się pocztą za zaliczką w porządku nadesłanych zamówień. Opakowanie jest staranne i liczy się za takowe od tuzina lub mniej jaj 40 hal. Zakład, posiadając **sztuczne wylęgarnie,** przyjmuje również zamówienia na kurczęta rasowe parotygodniowe i starsze. Dla odświeżenia krwi jest do zbycia **kogut Langshan czarny** za 5 koron, **gąsior emdeński** za 10 koron. 958 2 2

Wyborny MIÓD

deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; woda miodowa, naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). Zadarmo broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 920 8 15

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego, Kraków,** ul. Szewska 10, II p. 151 50 100

Przygotowuję do egzaminu z rachunkowości państwowej. Wiadomość ul. Floryańska l. 26 w Krajowym składzie płócien korczyńskich. 944 3 3

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, dóbr, zakładów gospodarczo-przemysłow., ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itp.

Prace doświadczalne dla wydostania wody, poszukiwanie i uchwycenie źródeł, zbiorniki na wodę, rurociągi i wszystkie inne prace w tym zakresie wykonuje fachowo, praktycznie i z pewną gwarancyą

Biuro techniczne dla projektowania i przeprowadzania wodociągów

Pierwsza Przerowska fabryka wodociągów i pomp

JANA VITEZE W PRZEROWIE (Morawa).

URZĄDZENIA CZERPALŃ WSZELKIEGO RODZAJU. POMPY, SIKAWKI, PEWNE, TRWAŁE, WSZELKICH SYSTEMÓW.

702 Cenniki bezpłatnie. 11 0

Magazyn Towarów Wschodnich

Firmy Dr Nieć i Ska

w Krakowie, Rynek 25,

poleca

wyroby ręczne, perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne i t. d.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe ze srebra, ze stambulskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambulskie, fajczarnie, taburety i t. d.

Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie i atłasie, chustki, szaliki, szarfy, krawaty damskie, jagluki, żuawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukien, aplikacye, hafty dekoracyjne. 128 14 0

Jedwabne, półjedwabne i bawełniane, o wschodnich wzorach bezy (materye) bośniackie i brussamskie na tualety balowe, wizytowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie.

Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen.

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

68 11 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.